REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 20 STRON

CENA 140 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 1600·—
„ półroczna . . . . „ 3000·—
„ roczna . . . . „ 6000·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 23 CZERWCA 1922 ROKU. NR. 62.



Z ZAWODÓW MIĘDZYMIASTOWYCH KRAKÓW — LWÓW. Reprezentacje Krakowa i Lwowa.





Z MIĘDZYNARODOWYCH WYŚCIGÓW KOLARSKICH W WARSZAWIE.

1. Start do biegu głównego. Od lewej ku prawej: Morell IV nagr. Jaquard II nagr. „Abo“ III nagr. Szymczyk I nagr.
2. Uczestnicy francuscy (od lewej ku prawej): Vallier, Morell, Jaquard.

Kto powinien ustawiać drużyny reprezentacyjne.

Nauralnie mam tu myśli jedynie drużyny piłki nożnej, gdyż np. w lekkiej atletyce zawodnik samosiągniętymi wynikami decyduje o swym wyborze, gdy tymczasem w piłce nożnej nie wynaleziono jeszcze takiego bezwzględnego miernika „zdolności reprezentacyjnych“ piłkarza, któreby go stanowczo kwalifikowały do tej roli przed innymi. Jasnem jest, że pozostanie to zawsze kwestją względną i podobnie, jak żaden prawie sędzia nie zadowolni jednocześnie publiczności i obu drużyn, tak każdy skład drużyny reprezentacyjnej zostanie mniej lub więcej skrytykowanym. Wysiłki zatem całe powinny iść w tym kierunku, aby drużyna reprezentacyjna była faktycznie wykładnikiem tego maximum wyszkolenia i talentu, którym w danej chwili rozporządzamy, a mniejsza już z tem, czy zadowolni ona ambicje wszystkich lokalno-klubowych szowinistów.

W różnych państwach istnieją dotąd dwa różne systemy ustawiania składu drużyn reprezentacyjnych: jednostkowy, gdzie wszystko spoczywa na barkach jednego, specjalnie do tej misji powołanego sportowca, lub komisyjny, gdzie krzyżują się poglądy kilku osób, a uchwała zapada określoną większością głosów. U nas P. Z. P. N. stosował dotąd teoretycznie system drugi, lecz w praktyce „Komisja Trzech“, powołana z grona sportowców jednego miasta, a nawet $^2/_3$ z jednego klubu była też wyrazicielką jego opinji, a co najwyżej już tego miasta, a nie ogółu polskich sportowców. Nic też dziwnego, że w najlepszej zapewne wierze popełniła ona szereg błędów, zasklepiając się z konieczności w ciasne ramy obserwacyjne tylko części wielkiego boiska sportowego, na którem ćwiczą nasi piłkarze. Że takiej ewentualności chcemy wszyscy na przysłość uniknąć, dowodem tego głosy wyrazicielki opinji powszechnej, prasy. która wyraźnie zaznczyła swe stanowisko w tej materji, Odrzucając z góry jakiekolwiek wycieczki osobiste przeciwko „Komisji Trzech“, która spełniła swół obowiązek tak, jak umiała najlepiej, wyraźnie zaznaczyć trzeba. że ostatnie częściowe powodzenie w Szwecji bynajmniej nie dowodzi, iż skład drużyny reprezentacyjnej ustawiono szczęśliwie, a raczej, że nie można go było ustawić lepiej.

Zastanowimy się teraz nad wynalezieniem wyjścia z sytuacji.

Ogólne stosunki sportowe, jakie panują u nas, absolutnie wykluczają możliwość zwalenia na jednostkę ciężaru i odpowiedzialności ustawiania składu drużyny reprezentacyjnej. Przedewszystkiem bowiem teren działania jest tak rozległy, iż osoba taka musiałaby ciągle podróżować w celu czynienia obserwacji, a powtóre opinja sportowa nie jest u nas jeszcze niestety tak skrystalizowaną, aby powołanie „dyktatora“ mogło być zagwarantowanem poważną większością głosów, np. związków okręgowych. Zresztą zachodzi jeszcze okoliczność, czy wybrany już kandydat zdecydowałby się na przyjęcie mandatu, mając przykrości, jakie piastowanie takowego łączyłoby ze sobą? — Jedynym tedy systemem byłby dla nas komisyjny, lecz nie teoretycznie tylko, jak to już miało miejsce, a rzeczywiście ze wszystkiemi swemi cechami, decydującemi w tym wypadku.

Stosownie do dawnych warunków politycznych sport w Polsce zorganizował się w 4-ech głównych punktach, skąd też promieniuje on mniej lub więcej na prowincję.

Punktami tymi są bezwątpienia miasta: Warszawa, Poznań, Kraków i Lwów. Nie u'ega najmniejszej wątpliwości, że grupka prawdziwych miłośników piłki nożnej, złożona z mieszkańców wyżej wymienionych miast, znać będzie doskonale każdego wybitnego piłkarza w Polsce, nietylko ze swego grodu, lecz i okolicy, a więc np. Lwowianin z Przemyśla i Stanisławow. Krakowianin z Bielska i Katowic, Poznańczyk z Torunia i Bydgoszczy, Warszawianin z Łodzi, Lublina, a także z Wilna! — O nic też chyba innego nie chodzi, jak o dobranie właśnie takiego zespołu ludzi, któryby oczywiście, prócz ogólnych danych informacyjnych, dysponował jeszcze bezstronnością i stanowczością. — Zadaniem takiej „Komisji Czterech“ (po jednej osobie z Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa) byłoby stałe komunikowanie się wzajemne, ciągła wymiana opinji i uzgadnianie zapatrywań co do formy i „bojowego“ wyszkolenia graczy, mogących wchodzić w rachubę pryy ustawianiu składu drużyny reprezentacyjnej. Bardzo korzystnem byłoby przeprowadzanie od czasu do czasu wspólnych inspekcyj, zawodów drużyn czołowych, dla zobaczenia graczy przy pracy na obcym terenie, ale to już zależnem jest od możliwości finansowej P. Z. P. N.

Mając w ten sposób ciągle na oku cały rozporządzalny materjał sportowy, komisja o wiele łatwiej już może zestawić w każdej chwili 2 teamy próbne, a z nich ostateczny. Oczywiście, że przy mięszaninie graczy różnych klubów w drużynie repr. (co niewątpliwie będzie miało miejsce) koniecznem jest danie im możności poznania się i zgrania najmniej w 2—3 match-treningach z kompletnemi drużynami jednego klubu, co da najlepsze pojęcie o wartości reprezentacji.

A teraz kwestja jeszcze, kto ma wybierać czy naznaczać owych czterech członków komisji? Najwłaściwszem rozwiązaniem wydaje się tu pozostawienie inicjatywy zarządom tych O. Z. P. N., w której siedzibie ma funkcjonować dana jednostka. Może się to wydać innym 4 okręgom pokrzywdzeniem, lecz trudno znów tylko dla tego tworzyć wielką komisję 8-mio osobową, której działalność byłaby nader problematyczną w tych warunkach.

Co do samej technicznej strony działalności komisji, to przypuszczalnie łatwoby ją było opracować na ogólnie przyjętych zasadach, z tem, że uchwały zapadałyby oczywiście większością 3 głosów, co już samo przez się dawałoby im poważne brzmienie.

Może Zarząd któregokolwiek Z. O. P. N. zechce skorzystać z powyższego projektu i dla urzeczywistnienia go postawi w swej redakcji pod głosowanie per referendum związków, co przewidziane jest statutem P. Z. P. N. — a „Komisja“ mogłaby zacząć funcjonować już w niedługim czasie. *Marajn Strzelecki.*

Glossy.

Football, a kultura sportowa.

Sport nasz rodzimy tak wolno się rozwijający w kierunku rzeczywiście sportowym, pod jednym względem już dziś śmiało może się równać z zagranicą. Tym czynnikiem tak idealnie nas łączącym z zagranicznym światem sportowym jest — powolne zanikanie kultury sportowej. Z każdym dniem niemal coraz większe rozwydrzenie wkrada się w nasze szeregi, coraz bardziej brutalizm i zdziczenie zaczyna ogarniać nasze towarz. Ze smutkiem przychodzi nam zaznaczyć, że chyba pierwsze miejsce pod tym względem należy do Warszawy, gdzie kilka ostatnio rozegranych zawodów wiele smutnych nastręczyło refleksji.

Nie twierdzę jednakże, że rzeczy podobne mają miejsce jedynie w Warszawie. Nie jest bowiem wolnym

od nich żaden zakątek Polski, w którym sport zdążył zapuścić już swoje korzenie. Jeżeli przeto stolicę postawiłem na pierwszem miejscu, to jedynie dlatego, ażeby podkreślić specjalne znaczenie wszelkich wybryków, jakie w niej zaszły i zachodzą, uważam bowiem, że stolica która pod każdym względem powinna dawać przykład innym miastom polskim, która we wszelkich przejawach naszego życia społecznego powinna promieniować jak najlepszemi zasadami, nie może i nie powinna w życiu sportowem dawać jedynie tego, co jest najgorszem w pojęciu kultury sportowej.

Kilka przykrych przykładów zailustruje jak najdosadniej moje twierdzenia. Oto one: 1) Na matchu Polonja—Korona dwóch graczy wymyśla sobie na boisku i bije się po łobuzersku. 2) Na matchu Warszawianka-Polonja (pierwszy raz) wskutek brutalnej gry łamie jeden z graczy rękę, na drugim zaś matchu (rewanż) z tychże samych powodów łamie inny nogę. 3) Na zawodach W. K. S.—Korona zachodzą wzajemne wymyślania się, złośliwe rzucanie w gracza piłki, wreszcie brutalne rozbicie jednego z graczy W. K. S.

Wypadków drobniejszej wagi nawet nie przytaczam, albowiem te są na porządku dziennym. Na mocy osobistych obserwacji mogłem się jedynie przekonać, że większość graczy po każdorazowych zawodach ma pokaleczone nogi i okazuje ogromne zniechęcenie do dalszych gier. Nie trudno się zatem domyśleć, że jedynie prawdziwy zapaleniec będzie dalej ten sport kontynuował, nie zważając na osobiste uszkodzenia, każdy jednak z tych, który w sporcie szuka miłej rozrywki i korzyści dla swego zdrowia, po jednych i drugich zawodach wyszedłszy poturbowany, ma ćwiczeń sportowych dosyć.

Tak sprawa przedstawiałaby się co do graczy. Teraz zastanówmy się nad tem, jak to działa na publiczność. Publiczność naszą musimy podzielić na trzy obozy: 1) na tych, którzy stanowią zwolenników, lub członków tego lub owego klubu i którzy najczęściej przez swój patrjotyzm klubowy zaogniają tylko wszelkie incydenty; 2) na tych, którzy w sporcie wyszukują zasadnicze jego pierwiastki, mianowicie te, które mają się przyczynić do wyrobienia fizycznego jednostki i pod tym kątem potrzenia oceniających rozgrywające się zawody, wreszcie 3) tych, którzy na wszelkie ćwiczenia zapatrują się pessymistycznie, nie wierząc absolutnie w ich korzyści dla zdrowia.

Naturalnie, że każdy z tych obozów inaczej patrzy na to, co się przed jego oczyma rozgrywa. Pierwszego nie poruszam, albowiem ten należy do najgorszych. Natomiast drugi i trzeci, po każdorazowych brutalnych zawodach, będzie się zmniejszał, przyczem jedni będą się starali odciągnąć od sportu swoje dzieci i wogóle bliższe sobie osoby, drudzy natomiast zabierać mu będą zwolenników i sympatyków, zmniejszając i tak szczupłe ich grono.

Dlatego też nasze czynniki sportowe, jak najprędzej muszą się zabrać do tępienia tego zła, które coraz potężniej zagraża naszemu życiu sportowemu. — Muszą one jak najrychlej opracować odpowiednie regulaminy, nakładające jak najostrzejsze kary za wszelkie objawy brutalności, lub huliganizmu na boisku. Gracz, lub zawodnik, który zachowaniem swojem lub grą naraża na szwank opinję sportową, nie powinien się cieszyć żadnymi względami, lecz zostać surowo ukaranym. Towarzystwo zaś, które wybryki swoich członków stale toleruje, lub też ich do tych wybryków zachęca, powinno być bezwarunkowo w działalności swej zawieszonem, wszelkie zaś sprawy, nie zgadzające się z godnością sportową natychmiast rozpatrywane i wyrokowane.

Tylko w podobny sposób będziemy mogli położyć



Nagroda wędrowua za „Bieg jubileuszowy 1922“ zdobyta na czwórkach wyścigowych wioślarskich przez AZS. w Warszawie.

kres wszelkiemu rozrastaniu się zdziczenia w naszych szeregach sportowych, tylko w ten sposób zachowamy naszą kulturę sportową. Związki sportowe i towarzystwa poszczególne muszą się jak najrychlej zabrać do pracy, dającej nam gwarancję, że dobro sportu naszego, jakoteż jego rozwój, nie jest dla nich pustym frazesem, lecz leży im szczerze na sercu. Trzeba działać póki jeszcze zło korzeni swych w organizm nasz sportowy nie zapuściło

Ad. Burghardt.

Pranie brudów.

Jeden obóz Kol. Sędziów informuje nas:

Nareszcie zdobył się K. Z. O. P. N. na niezwykły krok, od którego właściwie powinien był rozpocząć w ogólności swą działalność. Na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 8 bm. uchwalił rozwiązanie Kolegjum Sędziów, z powodu, jak brzmi oficjalny komunikat, iż „dotychczasowa działalność Kolegjum Sędziów w bieżącym roku administracyjnym, nieustanne tarcia pośród członków jego Wydziału, częste rezygnacje pojedynczych członków, powodujące konieczność zwoływania nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń, doprowadziły Zarząd K. Z. O. P. N. do przekonania, że Kolegjum Sędziów w dzisiejszym stanie nie posiada warunków do spełnięnia swych zadań i pracy dla dobra i rozwoju sportu piłki nożnej w okręgu i t. d...“

Tyle oficjalny komunikat. Resztę może sobie każdy dośpiewać, lub między szpaltami urzędowego komunikatu wyczytać! Co musiało się w tem Kolegjum już dziać, że aż znany ze swej ospałości i braku stanowczości Zarząd K. Z. O. P. N. uznał za stosowne wkroczyć i mimo dotychczasowej bierności wobec tego ciała, które w dziwny sposób się rozpanoszyło, chwycił się aż tak radykalnego środka, jak... rozpędzenie na cztery wiatry. — Jest to może pierwszy słuszny krok K. Z. O. P. N., na jaki się w całej swej dotychczasowej działalności zdobył. To bowiem, co się działo w Kolegjum Sędziów, przechodzi faktycznie pojęcie: delegowanie sędziów na podstawie porozumienia (czytaj klucza klubowego) u Bizanca, przewidywanie z góry wyników (?!), wywieranie presji w dozwolony i niedozwolony sposób na kolegów etc... Do jakiej bezczelności doszedł już Zarząd tego organu, świadczy dosadnie to, iż jednemu z członków Kolegjum Sędziów p. N. odebrano legitymację, na wniosek jednego

z sędziów, zasiadającego w komisji dyscyplinarnej, pod jakimś błachym pozorem, z zemsty za to, iż brat p. N. spoliczkował tegoż publicznie. Sic!!! W ogólności o „działalności“ (czytaj nadużyciach) tych Panów, możnaby napisać całe tomy.

W miejsce dotychczas ustawicznie wiecującego Zarządu Kol. Sędziów wybrano sędziego związkowego, który ma aż do czasu Walnego Zgromadzenia K. Z. O. P. N. kierować czynnościami sędziowskiemi okręgu. Godność tę obsadzono p. Obrubańskim. Wybór, jaki dokonał K Z. O. P. N. był faktycznie najtrafniejszym.

Powyższa uchwała wywołała zrozumiałe zresztą niezadowolenie u niektórych panów sędziów, którym się odrazu silna ręka p. O. nie spodobała. Nie mogąc się oswoić z załatwianiem interesów klubowych poza Bisancem i widząc, że skończyły się złote czasy kompromisów i zakulis, postanowili zaprotestować i zrobili, jak się wyraził jeden z nich, blok-strajk. Blok ten, złożony z 11 „wytrawnych“ sędziów, nie uznał za stosowne zadość uczynić uchwale K. Z. O. P. N. i zgłosić się do dyspozycji sędziego związkowego, by mu ułatwić pracę, lecz rozpoczął podziemną i krecią robotę obchodzenia po domach i biurach, agitowania przeciw p. O. i wyszukiwania niezadowolonych, których też po bardzo usilnych i mozolnych staraniach, które nawet na groźbach się kończyły, w liczbie 11 znalazł.

W mętnej wodzie łatwo ryby łowić! Pocóż potrzebny porządek! — rozumują „blokowcy“, — wszak lepiej mieć we wszystkich kolegjach „swoich“, to wszystko załatwia się prościej i szybciej, no i... pomyślniej dla swego klubu, a wtedy spłynie na protegującego i mir i uznanie, a może i jakaś... fortunka! Przyzwyczajeni do takich rządów, panowie „blokowcy“ nie mogli się oswoić z tem, iż będą musieli obecnie słuchać, a nie po pańsku z góry rozkazywać i czuli się tem tak dotknięci, iż zebrali wszystkie siły, by stoczyć walną bitwę z p. O., wykonawcą podanej uchwały. Owijają oni swe wywody w szumne i wzniosłe frazesy, o czystości sportu i inne tym podobne bujania, na lep których poszło też kilku sędziów, a szczególnie młodych i nieobeznanych jeszcze z różnymi sposobami walki, adeptów sztuki sędziowskiej.

Obecnie wre walka w najwyższym stopniu: z jednej strony blok krzykaczy i warchołów, potrzebujących koniecznie godności i protekcyjek, z drugiej garstka sportowców. Dotychczas wytrwał p. O. na stanowisku, mimo licznych, stawianych mu przez tych panów trudności i przypuszczamy, iż w imię rozwoju naszego sportu przezwycięży wszelkie trudy i stawi mężnie czoło różnym intrygom i intrygantom. *Ignotus.*

Drugi obóz donosi nam:

Strejk sędziów w K. Z. O. P. N. wpłynął bardzo ujemnie na wszystkie prawie zawody w tymże okręgu. I tak matche o mistrzostwo klasy C prowadzą uproszeni panowie bez egzaminów. Na match Makkabi — BBSV. sprowadzono sędziego z Łodzi, który nie dorósł jeszcze do prowadzenia tak ważnych zawodów. Match Cracovia-Sturm prowadził kandydat sędziowski, na szczęście dobrze, li tylko z tego powodu, że zawody wykazały przygniatającą przewagę Cracovii, która rzadko schodziła z boiska Sturmu.

Dziwnem doprawdy jest stanowisko KZOPN., który słusznych żądań sędziów nie chce uznać i woli, aby raczej sport na tem ucierpiał, aby tylko zaspokoić ambicję menerów klubowych, dla sportu tak szkodliwych, którzy mają na myśli tylko dobro swego klubu, a ogół sportu bardzo mało ich obchodzi. Panowie z KZPON. tą drogą nie daleko zajdziecie, tylko to, co dotychczas dobrego stworzono, zniszczycie.

Żywimy niepłonną nadzieję, że sędziowie odwołają się do PZPN., a ten tę sprawę pomyślnie dla dobra sportu załatwi i już matche najbliższej niedzieli będą obsadzone sędziami tymi, którzy dotychczas wszystkie zawody w naszym okręgu prowadzili.

Żądania sędziów są przecież minimalne, a dobra wola jest tylko po stronie sędziów, a nie KZOPN. *r.*

Tyle z obozów Koll. Sędziów. — Nie ulega już teraz dla nikogo wątpliwości, iż wogóle całe rozgrywki tegoroczne o mistrzostwo były jedną wielką machinacją brudną najrozmaitszych stronniczych elementów w kollegjum sędziowskiem i że wyznaczanie sędziów do mistrzostw zostało w tak dziwny i zarazem bezpieczny sposób dokonanem, iż całkiem śmiało i bez obrazy można mówić o ukartelowanych wprost wynikach z góry prawie wszystkich gier. Tak, jak nasi sędziowie w tym sezonie gry prowadzili, urąga wszelkim zasadom i przepisom, i tak, jak i kogo do poszczególnych gier wyznaczono, urąga tez wszelkim zasadom rozumu i etyki sportowej. Nic, tylko zakulisowa polityka, intryga i brudy. W kollegium sędziów dzieją się straszne rzeczy. Stronnictwa, wojny wewnętrzne, kartele, strajki, groźby, terror, komersy etc. rzeczy. Włosy stają na głowie, gdy się słyszy i widzi, kto i jak ma rozstrzygać o poziomie i rozgrywkach naszych ciężko pracujących drużyn. A gdzie jest P. Z. P. N.? Gdzie ci światli luminarze, pracujący dla sportu? Czy tylko klub i nic więcej na świecie nie istnieje? Czy już niema żadnego prawa, żadnej sprawiedliwości, żadnej broni przeciw nikczemnej robocie zakulisowej? Czy stały objaw zwycięstwa drużyn gorszych nad lepszemi, objaw złych i świadomie stronniczych sędziów nie obudzi nareszcie sumienia i poczucia prawa u naszego kierownictwa? A więc pocóż nam cały sport, poco mistrzostwa, poco „sędziowie“? Ułóżcie przy zielonym stoliku w kawiarni kluby wedle waszej woli, ponumerujcie je wedle taksy zapłaconej przy bufecie, rzućcie na pewniaka całe majątki w totalizator i oszukujcie publiczność, społeczeństwo, jawnie. Ale to nie jest sport, ani wychowanie fizyczne! Nie kalajcie swych ust kłamliwych pięknymi frazesami idei sportowej! Wara Wam od instytucji społecznych! Nie pchajcie się, intruzy i karjerowicze, między młodzież i ludzi uczciwych! Któż nareszcie oczyści tę stajnię Augjasza?

Z Lublina.

Do szanownej Redakcji „Tygodnika Sportowego“.

W załączeniu przesyłam uchwałę Zarządów L. O. Z. Sportowych z uprzejmą prośbą o zamieszczenie.

Z poważaniem *Grabowski Mjr* Prezes LOZPO.

Z powodu kłamliwej notatki sportowej, napisanej przez p. Sewera w Krakowskich „Wiadomościach Sportowych“ Nr. 12, która nieznającemu stosunków przedstawia L. O. Związki w czarnych barwach, a dalej dała powód temu pismu do wyrażenia nieufności zasłużonym na polu sportu polskiego, P. Z. P. N. i P. Z L. A. oraz z powodu destrukcyjnej pracy p. Lustiga w Zarządzie LOZPN., postanowiło nadzwyczajne zebranie Zarządu L. Zw. Okr. P. N., w dniu 8 czerwca br. wyrazić p. Lustigowi votum nieufności i usunąć go z Wydziału Gier i Dyscypliny LOZPN., co jednogłośnie przyjęto, oba zaś Zarządy postanowiły powyższą uchwałę ogłosić w pismach sportowych. Zarządy LOZPN. i LOZLA.





Regaty międzynarodowe w Warszawie. Bieg główny. 1). Zwycięska osada AZS. w Warszawie. Sternik: Wł. Nadratowski. Osada: 1 Kulej 2 Kurnicki, 3. M. de Vasall, 4 Ossowski. — 2). Zwycięska osada na czwórkach klepkowych odkrytych w „Biegu dla pań". Sternik: Mazurek. Osada: 1 Milewska, 2 Krzyżkiewiczowa, 3 Kosińska, 4 hr. Tyszkówna.

Przegląd sportowy lokalny.

Kraków — Lwów 3:1 (2:0).

Zawody międzymiastowe o puhar im. Żeleńskiego.

Powyższe zawody datują się od 1912 r. i dały dotychczas następujące wyniki:

1)	2. VI. 1912	w Krakowie	3:1	(1:1)	dla Krakowa
2)	28. X. 1912	we Lwowie	2:1	(1:0)	dla Lwowa.
3)	6. VI. 1913	we Lwowie	7:0	(0:0)	dla Krakowa
4)	12. X. 1913	w Krakowie	1:0	(0:0)	dla Krakowa
5)	6. VI. 1914	we Lwowie	3:1	(3:1)	dla Lwowa
6)	12. X. 1919	w Krakowie	3:1	(1:1)	dla Krakowa
7)	16. V. 1920	we Lwowie	4:3	(2:1)	dla Lwowa
8)	29. VI. 1921	w Krakowie	2:1	(2:1)	dla Krakowa
9)	2 X. 1921	we Lwowie	1:1	(0:1)	nierozstrzygn.
10)	15. VI. 1922	w Krakowie	3:1	(2:0)	dla Krakowa

Na 10 zatem spotkań ma Kraków 6 zwycięstw, Lwów 3, jedno było nierozstrzygniętem. Stosunek bramek wynosi łącznie 25:14 dla Krakowa. Dwukrotnie (w r. 1913, 1921 i 1922) zwyciężył już Kraków 2 razy kolejno po sobie, musiałby jednak 3 razy kolejno zwycięstwo uzyskać, aby puhar ten przeszedł na jego własność. Największe cyfrowo zwycięstwo zdobył Kraków w 1913 r., bo aż 7:0. Najczęstszym wynikiem jest właśnie ostatni, bo 4 razy uzyskany, 3 razy przez Kraków, 1 raz przez Lwów. W 1921 r. reprezentowały te miasta następujące składy: 29. VI. *Kraków*: Szubert, Cepurski (Wisła), Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Kogut, Kałuża (Crac.), Reyman, Danc (Wisła), — *Lwów*: Winnicki, Nedbal, Hawlik, Kmiciński (Czarni), Wójcicki, Schneider, Słonecki (Pogoń), Szafarz (Cz.), Kuchar, Bacz (Pog.), Müller (Cz.). — 2. X. *Kraków*: (w całości przez Wisłę, z powodu wyjazdu Cracovii do Budapesztu) Wiśniewski, Bujak, Cepurski, Kaczor, Śliwa, Gieras, Danc, Szpurna, Reyman I, Kowalski II, Reyman II. — *Lwów*: Winnicki, Szafarz (Cz.), Ignarowicz, Schneider (Pog.), Kopeć, Kmiciński, Birnbach (Cz.), Kuchar, Garbień, Słonecki (Pog.).

(Sprawozdanie z ostatnich 2 zawodów znajdą czytelnicy w Nr. 7 i 21 „Tygodnika Sportowego").

We czwartek dn. 15 czerwca 1922 stanęły w Krakowie reprezentacje powyższych miast na boisku Cracovii w następujących składach:

Kraków: Wiśniewski (Wisła), Klotz I (Jutrz.), Gintel (Crac.), Pitzele (Jutrz.), Cikowski, Styczeń, Sperling, Kogut (Crac.), Mitusiński (Podg.), Krumholz (Jutrz.), Danc (Wisła).

Lwów: Winnicki (Cz.), Olearczyk (Pog.), Fichtel (Cz.) Schneider (Pog.), Witkowski, Kopeć (Cz.), Słonecki, Garbień, Kuchar (Pog.), Drapała, Müller (Cz.).

Jak więc widzimy od składów uchwalonych ta tylko różnica, iż w miejsce chorego Synowca, grał Pitzele, w miejsce Bacza, zdaje się z powodu jego ostatnio nienadzwyczajnej formy, grał Drapała. Skład lwowski wydaje nam się rzeczywiście możliwie najlepszym, podczas gdy skład Krakowa, wystawiony przez inż. Rosenstocka wykazał, mimo zwycięstwa, ogromne niedomagania i luki, których można było uniknąć. Podczas gdy w składzie lwowskim widać pewną zasadniczą myśl (cała lewa strona Pogoń, cała prawa strona – Czarni), która też pod względem zgrania, kombinacji i jednolitości znalazła swój wyraz zewnętrzny, to w składzie krakowskim, który był sztukowanym i łatanym, nie było ani zgrania, ani rozumienia się, ani kombinacji, a mowy nie było o jednolitości. Lwów grał drużyną, ale bez wysokiej formy jednostek, Kraków grał wyłącznie jednostkowo i zwyciężył ofenzywnie i defenzywnie przez pracę jednostek (Sperling, Wiśniewski, Gintel, Styczeń). Ciekawą rzeczą jest, iż na trzecim z rzędu matchu Kraków – Lwów, ostatni ma (wedle recenzji, vide Tyg. Sp. N. 7 i 21) w drugiej połowie znaczną przewagę i nie może jej wykorzystać. Na czwartkowym matchu miał Lwów nawet bardzo wielką przewagę i tylko olbrzymiej wyższości rutyny wymienionych już wybitnych jednostek Krakowa i szczęściu, ma Kraków do zawdzięczenia zwycięstwo, a nawet uchronienie się od klęski. W ostatnich czasach, tak u nas, jak i zagranicą, coraz więcej jest wypadków, gdzie drużyna lepsza schodzi z placu pokonaną. Tosamo należałoby sprawiedliwie powiedzieć o drużynie Lwowa, wyraźnie o drużynie, jako całości, nie o pojedyńczych jednostkach.

Przebieg gry: Zaczyna Lwów, przeprowadza atak, Klotz odbiera piłkę, podaje naprzód, akcja kończy się of'side Koguta. Następuje atak Krakowa. Krumholz podaje głową Dancowi, centra tegoż niewyzyskana. Atak Lwowa. Kombinacja Witkowski—Garbień—Kuchar, strzał w out. Dwa wolne rzuty wzajemne, skutkiem foulów, pedantycznie chwytanych przez sędziego, bez rezultatu. Lwów nie gra precyzyjnie. Kraków zaczyna pracować lewą stroną. 5 min. Pass Koguta do Sperlinga, centra, Mitusiński nowicjusz stremowany, nie może się znaleźć i zorjentować. 6 min. Piękna kombinacja Lwowa, współgranie pomocy z atakiem, Słonecki centruje piłkę dobrze podaną przez Schneidra, Klotz odbija głową na korner. Bije go Słonecki w out. 7 min. Przebój Sperlinga, centra, niepotrzebny foul Krumholza. 9 min. Wypad solo Garbienia, strzał przeniesiony. 10 min. Wolny dla Krakowa, bije Styczeń, chwyta pewnie Winnicki. Gra Krą-

kowa górna, bezmyślna, niema kto prowadzić ataku, Klotz błąka się na wszystkich tylnych pozycjach. Lwów gra z większą dyscypliną miejsca, Wacek prowadzi ataki, ale defenzywa Krakowa rozbija je łatwo. Natomiast świetnie dysponowanemu Sperlingowi i jego współgraniu z Kogutem, nie może prawa defenzywa Lwowa podołać. Sperling posuwa ataki naprzód, na nim spoczywa nadzieja cała Prawą stronę krakowską trzyma dobrze w szachu Schneider. 12 min. Piękny atak Krakowa, główki Krumholza, centry Koguta i Danca w 13 min. niewyzyskane. 14 min. centra Danca, główka Koguta, Winnicki chwyta. 15 min. piękny atak Lwowa od lewego do prawego skrzydła, centra Müllera bez rezultatu. W pomocy w walkach pojedynczych wybijają się Cikowski i Schneider. 16 min. Klotz wyjaśnia pięknie kombinację Wacek-Drapała. 17 min. strzał Koguta z daleka ponad bramkę. *W 19 min. przebój Sperlinga*, piłka centrowana odbija się o nogi gracza i wraca do Sperlinga, który przebija się szybkim biegiem pod bramkę i skośnym ostrym strzałem błyskawicznie uzyskuje *1 bramkę dla Krakowa*. Niebywały entuzjazm publiczności. Teraz atakuje energicznie Lwów. Of'side Müllera. Kombinacja Garbień-Kuchar. Mijają Gintla. Strzał Wacka w słupek. Atak Krakowa bez rezultatu. Lwów gra ambitnie, Kraków spokojnie. Do 24 min. ciągłe ataki Lwowa. W 25 min. z podania Koguta ponowny przebój Sperlinga, strzał chwyta Winnicki. Chaotyczna gra tyłów Krakowa. Kraków ma jednak szczęście. *W 26 min.* z centry Danca zdobywa, zresztą zupełnie kiepski *Mitusiński* zbliska voleyem *2. goala dla Krakowa*. Te sukcesy wzniecają ambicję defenzywną gości i wywołują gorączkę robienia goali u Krakowian, co wywołuje chaos. Wszyscy grają dla siebie, opuszczają swoje pozycje. 30 min. Nawet Pitzele znalazł się nagle na lewem skrzydle, centrę jego chwyta Danc, strzela, jednak Winnicki odbija. 32 min. centrę Sperlinga pudłuje Mitusiński i Krumholz. Koguta strzał z daleka przeniesiony. Nacisk ze strony Krakowa trwa w dalszym ciągu. Korner w 34 min. bije Sperling, Cikowski strzałem dalekim przenosi. 35 i 36 min. ataki Krak., kombinacja trójki środkowej kończy się strzałem Koguta, chwyconym przez Winnickiego. W pojedynkach solowych zwycięża Kuchar Cikowskiego, tuż zaraz potem Gintel Garbienia. 37 min. Teraz atakuje Lwów. Lekki strzał Garbienia obok słupka. 38 min. strzał Koguta chwycony. Krumholz pudłuje w korzystnej sytuacji. 40 min. znowu ataki Krak. Rzut wolny bije Cikowski ponad bramkę. 42 min. bezproduktywna hyperkombinacja Krak. (Mitusiński, Krumholz, Styczeń). W ostatnich chwilach przed pauzą zrywa się Lwów do ataków. W 44 min. centrę Słoneckiego chwyta Wiśniewski. Strzał Drapały z pewnej pozycji przeniesiony. Błąd i nieporozumienie Schneidra z Olearczykiem wykorzystuje Danc do przeboju, bez rezultatu. Do pauzy rogów 1 : 1, goali 2 : 0 dla Krakowa.

Po przerwie zacz. Kraków, podprowadza pod bramkę Lwowa, strzał Mitusińskiego przeniesiony. Odtąd ma inicjatywę w grze Lwów i przeprowadza stale silne ataki. Przygniatająca przewaga Lwowa przez cały czas drugiej połowy, aż do kilku ostatnich minut. Krakowianie nie wytrzymali tempa i ograniczali się do defenzywy, dość chaotycznej. W 2 min. centra Müllera bez rezultatu. Przebój Garbienia solo po przewózkowaniu kilku graczy, centra Słoneckiego, bez skutku. Strzał Drapały w 3 min. chwyta Wiśniewski. 5 min. kombinacja podbramkowa trójki lwowskiej, Garbień of'side. Spokojniejsza i na współgraniu lepszem oparta gra lwowiaków. 7 min. daleki strzał Garbienia chwycony. Krakowski atak dobrze obstawiany, nie idzie. Lwów ciągle w ataku, Kraków w defenzywie. 10 min. róg dla Lwowa, out. 11 min. Kombinacja Kogut—Sperling, przebój, strzał koło słupka. 12 m. ciężka kombinacja Garbień—Kuchar, strzał w out. 14 m. przebój Garbienia udaremnia Wiśniewski. Strzał Drapały chwycony. Atak sporadyczny Krakowa, centra Danca, główka Krumholza chwycona. 15 min. centra Müllera odbita. 18 min. ręka Stycznia, rzut wolny c. Krak. wyjaśnia Gintel. W 20 min. atak lewej strony Krakowa, Mitusiński strzela nieudolnie w out. Do 24 min. atakuje Lwów, chaotyczne sytuacje pod braką krak. W 24 min. przebój Koguta bez rezultatu. 25 min. centra Krumholza spudłowana. Atak Lwowa 27 min., hands Stycznia, wolny bez skutku. W 28 min. korner dla Krakowa, ratuje wysokim podskokiem Wiśniewski. Niepotrzebnie wózkuje zbytnio Cikowski, wytwarzając tem groźne sytuacje, oczyszczane następnie przez Stycznia. Przebój Sperlinga 31 min., zwodniczy ruch lewą nogą do centry, prawą nogą strzał do bramki, chwycony. Ataki Krakowa bez rezultatu. Korner 33 min. dla Krak. bije Danc w out. Dalsze strzały Cikowskiego, Danca, Mitusińskiego, za słabe i nieudolne. Foule Koguta karci sędzia, galerja chłystków ujmuje się za pięknością gry brutalnej. W 37 m. ostry atak Lwowa, kombinacja Drapała—Kuchar, pod samą bramką strzał pechowy, nietrafiony. Atak Krakowa, Danc główką mija Schneidra, sytuacja korzystna bez rezultatu. Od 38—40 min. ciągłe ataki Lwowa pod bramką Krakowa. Wiśniewski ratuje w groźnych kilku sytuacjach. Kombinacja Lwowa, znowu strzał Garbienia w pozycji podbramkowej tuż ponad poprzeczkę. Strzał Wacka w 41 min. odbija Wiśniewski palcami na korner, obroniony przez Klotza. Silny i stały nacisk Lwowa. Wiśniewski ma dużo do roboty. Wreszcie udaje się *Garbieniowi w 42 min.* z centry prawej głową w lewy róg uzyskać *jedynego*, ale w całości *zasłużonego goala*. Ale już w następnej minucie *43* z podania Mitusińskiego *zdobywa Kogut 3 bramkę dla Krakowa*, zatwierdzającą mimo wszystko różnicę 2 bramek. Jeszcze kilka ataków Lwowa i po $1^1/_2$ godz. grze nareszcie udała kombinacja krótka Danc—Krumholz, kończąca się na oucie. Rogów po przerwie 3 : 1 dla Lwowa, łącznie 4 : 2 dla Lwowa. Wynik kończy 3 : 1 dla Krakowa.

Sędziował pedantycznie i energicznie p. Rosenfeld z Bielska.

Naogół był Lwów lepszym. Tylko jego metoda nie ekonomiczna, niecelowa, nieprecyzyjna, nie może się przeciw technicznie i taktycznie bardziej rutynowanym Krakowiakom, skutecznie uzewnętrznić. Lwowiacy mieli nadtowielkiego pecha, podczas gdy Krakowianie mieli dużo szczęścia. Wiśniewski przewyższał znacznie stylem i pewnością Winnickiego. Niepewność u ostatniego jest po części przyczyną klęski niezasłużonej Lwowa. Gintel był najlepszym backiem Olearczyk również dobrze spełniał swoje zadanie. Fichtel przed pauzą zapoznawał się dopiero z misterną kombinacją Kogut—Sperling, a nim się zapoznał, już było zapóźno. Po pauzie unieruchomił też lewą stronę ataku Krakowa. Klotz wykazał już otrzaskanie w ważniejszych matchach, jego destruktywna robota była dobrą, ale często zapominał się zupełnie i chaotycznie zapędzał się w rozmaite strony niepotrzebnie. Jego wysoki wzrost dopomagał mu niejednokrotnie w wyjaśnianiu sytuacji głową, ale ani on, ani Gintel, nie umieją brać główek z podskoku wysokiego do piłki. Umiejętność tę wykazali natomiast Pitzele, Krumholz i Styczeń. Z pomocników najlepszym był Styczeń po stronie Krakowa; Schneider po stronie Lwowa. Cikowski jest w pojedynkach dobrym, ale strasznie często i za wiele nauczył się grać na własną rękę. Chęć zastąpienia brakującego Kałuży i nadzwyczaj słabego w prowadzeniu ataku Mitusińskiego, zmuszała może tego zresztą najpracowitszego

i najsympatyczniejszego gracza Crac. do nadużywania strzałów dalekich, z widocznego braku treningu, niecelnych i nieproduktywnych. Witkowski grał spokojnie, przytomnie, dołem i wywiązał się całkiem dobrze ze swego zadania. Ataki prowadzone były właściwie, przez obie lewe strony, technicznie i orjentacją przewyższał Kraków tutaj Lwów, natomiast pod względem ambicji i przebojowości górował Lwów. Tylko niespodzianie szybkiem zdobyciem 2 goali przez Kraków można sobie tłumaczyć wyprowadzenie z równowagi Lwowian, którzy też pod bramką w licznych, bardzo korzystnych sytuacjach tracili głowę. — Wychowanie sportowe lwowskich graczy zanadto ma silne fundamenty w grze górnej, aby obecna generacja footballowa mogła przywłaszczyć sobie odrazu celowy system dolnego i krótkiego passingu, przy zastosowaniu kombinacji zachodniej, planowej i obliczonej, a nie przypadkowej. Dopiero dzisiejsi juniorzy Lwowa dadzą temu miastu graczy o nowej technice i kombinacji, tak jak w Krakowie już wyrastają kadry juniorków, którzy technicznie i taktycznie przewyższają znacznie dzisiejszych najwybitniejszych nawet graczy. Następna generacja lwowska osiągnie dzisiejszy stopień Krakowa, a następna krakowska dorówna bezwarunkowo zagranicznej. Oceniamy i horoskopy te stawiamy wedle ogólnego poziomu gry i wyszkolenia materjału, a nie wedle zdobytych bramek, punktów, formy chwilowej, lub stałej tej lub owej drużyny, tej lub owej jednostki sportowej. Przewidujemy zatem podniesienie się klasy gry ogólne za rok, dwa, gdyż obecny rok cechuje poziom gry niższy, od zeszłorocznego.

Decydujące walki mistrzowskie końcowych w tabeli rozstrzygnięte. — Makkabi nieuchronnie na ostatniem miejscu. — B. B. S. V. na trzeciem miejscu. — Jutrzenka nie utrzymała się wśród czołowych drużyn.

Zwycięstwo B. B. S. V. nad Makkabi, Wisły nad Jutrzenką, i Cracovii nad Sturmem, rozstrzygnęło o ukształtowaniu prawieże ostatecznem dolnej cześci tabeli, zaostrzając jeszcze bardziej decydującą walkę o pierwsze miejsce między czerwonymi a białoczerwonymi. Starzy rywale staną znowu do walki. Cracovia musi zwyciężyć tak Makkabi, jak i Wisłę, aby stanąć na czele. Jedna nierozstrzygnięta już ją zepchnie na drugie miejsce.. Wisła trzyma się dzielnie na czele. Czy następujące dwie niedziele nie zmuszą jej w ostatniej chwili do ustąpienia z pewnej dotychczas nadziei uzyskania mistrzostwa krakowskiego — zależy tylko od jej własnej gry. Skład Cracovii jest bądźcobądź obecnie znacznie osłabionym w ataku, horoskopy Wisły są zatem niezłe. Ale odświeżona i odmłodzona nieco Cracovia jest bardzo groźnym konkurentem, a choroba jej, brak strzału, zdaje się została usuniętą. Makkabi znowu pokonaną została przez... sędziego... Tym razem trzeba to już publicznie stwierdzić. Klub ten, rozwijający się szybkiem tempem w ostatnich 3 latach, zniszczyła nienawiść, intryga i polityka międzyklubowa. B. B. S. V, zupełnie niezasłużenie zdobył nad Mak. 2 punkty, a zdobył je tylko dzięki zupełnej ignorancji i świadomej wprost stronniczości drugoczy trzeciokiasowego sędziego z Łodzi, sprowadzonego przez dyktatora p. Obrubańskiego, który sam pofatygował się na plac powyścigowy Wisły.

Także i klęska Jutrzenki była zupełnie niezasłużona. Nie ustępowała ona ani w polu, ani co do poziomu Wiśle. I dziwna rzecz, kluby, które stanowczo co do klasy gry są lepsze, stoją niżej, a gorsze wyżej w tabeli. To właśnie jest mistrzostwo. Ale czy to jest sprawiedliwość sportowa, to znowu inna rzecz.

B. B. S. V. (Bielsko)—Makkabi 2 : 1 (1 :1).

Z miejsca atakuje Mak. Centra Heima. Perlmutter i Tigner pudłują. Następnie walka obrońców. Gra równa. Powoli zaczyna przeważać Mak. Dwie po sobie następujące precezyjne centry Schneidra I. przez środkowych Mak. niewyzyskane. Atak Bielska. Strzał Pepi Stürmera w out. Kilka błędnych i niesłusznych rozstrzygnięć sędziego. W 10 min. pass Schneidra I., Perlmutter odbiera Pischowi piłkę, podprowadza sam pod bramkę i strzela nieuchronnie goala dla Mak. Następują wzajemne ataki. Korner w 14 min. dla Mak. bez rezultatu, Róg w 21 min. dla Bielska, Dlabacz przestrzeliwuje ponad poprzeczkę. Ataki Mak. z winy złego ustawienia się bezskuteczne. Przebój Dycka i strzał nogą odbija Nebenzahl. Atak Bielska. Prowadzi go Reichel, grający tym razem na środku, centrę przenosi tenże główką. Centra Schneidra I spudłowana nieudolnie. W 32 min. wyrównuje Reichel z winy lekkomyślnego posunięcia się naprzód Schneidra II, Ataki Mak. pudłowane ciągle przez bezmyślnego Tignera. Heim przebija się sam, doprowadza do linji narożnej i traci bez przeszkody piłkę. Również obrońca Silberspitz zabawia się w wózek, nie zdając sobie sprawy z ważności matchu. Pauza rogów i goali 1 : 1.

Po przerwie gra Mak. w 10. Miejsce Silberspitza zajął chwilowo Heim, a po powrocie pierwszego następuje w zetknięciu się z Dyckiem ciężka kontuzja bramkarza Nebenzahla, który zmuszony jest zejść na pewien czas z placu. Miejsce jego zajmuje Tigner w bramce. Mak. gra zatem przez jakie 15 min. w 10 i bez właściwego bramkarza i w tej fazie gra bardzo ofiarnie, atakując energicznie. W 10 min. korner dla Mak. bez rezultatu. Grube błędy i rażąca wprost ślepota sędziego wyprowadzają z równowagi obie partje i rozpoczyna się brutalna ostra gra, aż brzydko było patrzeć. Sędzia nietylko nie umiał jej utrzymać w karbach, ale sam ją zawinił. W 21 min. uzyskuje Bielsko z widocznego i przyznanego następnie przez sędziego of'sidu 2 bramkę. Dwóch kornerów w 24 i 25 min. nie wyzyskują goście. Rownież jednego rogu w 40 min. nie wyzyskuje Mak. W ostatnich 20 min. ma wybitną przewagę Mak. Częste jej ataki zagrażają ciągle bielszczanom, ale nie są oni w stanie dobrej obrony Bielska zmusić do kapitulacji, a lekkomyślność graczy ich w decydującym matchu, zabawiających się w indywidualną grę i porachunki, zasługuje wprost na potępienie. Nie rozumiemy wprost, jak można tolerować takiego niedołęgę, jak Tigner, który ani jednego razu piłki porządnie nie oddał i zawsze na ślepo lub w nogi przeciwnikowi kopał, albo takiego egoistę i niedyscyplinowanego gracza, jak Heim, który jakby naumyślnie nie stał na wyznaczonej mu pozycji, a gdy piłkę otrzymał, to tak długo się nią bawił, aż wszyscy stracili nadzieję co do jej odebrania następnego. Driblerzy z Bielska zupełnie nastrajali się do tej całości. Gra cała stała się na poziomie niegodnym wogóle miana sportu i do tego I. klasowego.

Sędzia p. Kowalski z Łodzi beznadziejny, zniszczył match i ma na sumieniu swojem degradację Mak. do II. klasy.

Wisła — Jutrzenka 3 : 0 (1:0).

Już w 1 min. niebezpieczna sytuacja pod bramką Jutrz., poczem następują zmienne ataki. W 6 min. strzał Kowalskiego, broni Weissmann. Następny strzał Szpurny przechodzi tuż koło słupka. Gra toczy się na obu połowach. W 10 min. Klotz II. z kilku kroków strzela Wiśniewskiemu w ręce, również centra Stattera pozostaje niewykorzystaną. W 14 min. w ostatnim momencie wykopuje Offen piłkę z samej linji bramkowej. Kornery

w 11 i 17 min. strzela Marcinkowski w out. – Dopiero w 21 min. z centry Marcinkowskiego, zdobywa Szpurna pierwszą bramkę. Kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Jutrz. wyjaśnia Klotz i Offen. Ataki Jutrz. kończą się na obronie Wisły, w tym dniu bardzo dobrej. — Do pauzy przewaga Wisły 1:0, stosunek korner. 4:1. Po pauzie w 1 min. centruje Danz, Kowalski pakuje nieuchronnie drugą bramkę, następną centrę Danza przenosi Śliwa. Strzał Kowalskiego i Szpurny chwyta głową Weissmann. Jeszcze kilka minut atakuje ostro Wisła, poczem inicjatywę odbiera Jutrz., jednak brak decyzji strzału nie pozwala jej, choć przez 20 min. ciągle atakuje, uzyskać honorowej bramki. Centrę Klotza w 24 m. wypuszcza Wiśniewski z rąk, piłka toczy się do bramki, nadlatuje jednak Kaczor i wykopuje na korner. Gra zaostrza się. Obustronne foule. Ostatnich 5 min. Wisła znowu atakuje i w ostatniej min. zdobywa Kaczor z połowy boiska 3. bramkę, z winy niepotrzebnego wylotu Weissmanna. Stosunek kornerów 5:4 na korzyść Jutrz. Sędziował p. Obrubański.

Stan boiska, wskutek deszczu, nie pozwolił obu drużynom rozwinąć właściwej gry.

O mistrzostwo kl. B.

Cracovia II — Podgórze 2:0 (0:0).

Walka o mistrzostwo mistrzów grup klasy B była obustronnie ładnie prowadzoną. Przewagę lekką miał Podgórze. Napad Cracovii grając bez Alfusa był jakby niedysponowany, a gracze bardzo bojażliwi. W drugiej połowie strzelił Reyman pierwszą bramkę nie do obrony a drugą Łańko. Rzut karny na korzyść Cracovii został przez Łańkę przestrzelony. Zwycięstwo przypadło drużynie technicznie i taktycznie lepszej. Gra obustronnie fair.

Sędzia p. Obrubański.

(O mistrzostwo klasy C).

Makkabi III. – Błękitni 0:0.

Do pauzy przewaga Błękitnych, po pauzie przygniatająca przewaga taktycznie lepszych jun. Mak. bez obustronnego rezultatu. Sędziował p. Molkner.

Amatorzy – Pogoń 3:1 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo Amatorów. Sędzia p. Mund.

Czarni—Orzeł 3:0.

Orzeł, technicznie o klasę lepszy, uległ fizycznie silniejszym Czarnym.

Pływanie.

Regulamin „Warszawskiego Międzymostowego Wyścigu Pływackiego“, organizowanego przez Akad. Związek Sport. w Warszawie w dniu 29. czerwca 1922 r.

1) *Nazwa.* Wyścig nosi nazwę „Warszawskiego Międzymostowego Wyścigu pływackiego“.

2) *Organizacja.* Wyścig organizuje pod względem sportowym za zezwoleniem Polsk. Związku Pływackiego A. Z. S. w Warszawie.

3) *Termin.* Wyścig odbędzie się dnia 29 czerwca br.

4) *Regulamin.* W wyścigu obowiązuje regulamin Polskiego Związku Pływackiego.

5) *Udział.* Udział w zawodach brać mogą wszyscy obywatele i obywatelki Rzplitej Polskiej. Wpisowe 500 Mp. płatne przy zapisie. Szeregowych służby czynnej opłata przy zapisie nie obowiązuje. Zgłoszenia należy składać do *Akad. Zw. Sport. w Warszawie, ul. Kopernika 41,* pokój Nr. 10 codziennie w dni powszednie w godzinach od 12—14 i od 17—19, względnie na przystani wioślarskiej A. Z. S. u. Zgłoszenie winno zawierać: 1. Imię i nazwisko, 2. wiek, 3. zawód, 4. dokładny adres, 5. klub (jego siedziba), w barwach którego zawodnik startuje. Liczba zgłoszeń zostaje zamknięta na 3 dni przed terminem biegu. Liczba bieżąca listy, pod którą zawodnika zgłoszono, jest jednocześnie numerem, pod którym uczestnik występuje w wyścigu. Wszyscy uczestnicy muszą być zbadani przed wyścigiem przez lekarza.

6) *Tor.* Tor wyścigu zostaje wytyczony od Mostu Poniatowskiego do Mostu Kierbedzia.

7) *Start.* Start równoczesny, uczestnicy ustawieni według rosnących numerów, licząc od lewej strony kierunku biegu, pozycja dowolna.

8) *Punkta kontroli.* Na oznaczonych punktach sprawdzają sędziowie kontrolni prawidłowość biegu.

9) *Meta.* Linją mety będzie lina, którą każdy kończący wyścig winien dotknąć ręką. Pierwszy, który dotknie liny ręką zostaje zwycięscą.

10) *Nagrody.* Bieg odbędzie się o nagrodę wędrowną (według osobnego statutu). Wszyscy zwycięscy otrzymują pozatem żetony, których przy 10 uczestnikach, kończących wyścig, jest trzy, na każdych następnych 10 zawodników, kończących wyścig, po jednym żetonie więcej. Specjalne nagrody są przewidziane dla pań, kończących wyścig. Każdy zawodnik, przepływający cały dystans, otrzymuje odnośne zaświadczenie. Wyścig może być również uposażony w nagrody prywatne o cechach amatorskich.

11) *Nagrodę wędrowną* normuje osobny statut.

12) *Przepisy wykonawcze* zostaną podane do wiadomości osób zainteresowanych w pismach warszawskich na kilka dni przed wyścigiem.

Szermierka.

Turniej o mistrzostwo Krakowa.

Dzięki inicjatywie Sekcji Szermierczej AZS. odżył sport szermierczy Krakowa, czego niewątpliwym wyrazem będzie turniej szermierczy w dn. 24 i 25 czerwca. Protektorat łaskawie objęli J. M. rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. Nowak, jen. por. Osiński i bar. Jan Götz Okocimski. Początek turnieju zapowiedziano na dzień 24 czerw. godz 9 rano w wielkiej sali „Sokoła“ przy ul. Wolskiej. Obejmie on właściwy turniej t. j. klasyfikację i poule na florety i pałasze. Dnia 25 czerwca nastąpi zakończenie turnieju na uroczystej Akademji szermierczej w sali balowej Kasyna Wojsk. przy ul. Zyblikiewicza. Początek Akademji o godz. 8.30 wieczorem. Obowiązki jurorów przyjęli pp.: mistrze szermierki — Eug. Linnemann i Sedlaczek, oraz amatorzy —p. pułk. Golling, uczestnik Olimpjady Sztokholmskiej w 1912 i p. Konrad Winkler. „Robotę“ tych znakomitych szermierzy ujrzymy na Akademji w dniu 25 czerwca. Prócz nich wystąpią w popisowyc spotkaniach czołowi zawodnicy turnieju. Jako clou Akademji zapowiedziano spotkania pań na florety. Rozdanie nagród zwycięscom w turnieju zakończy tę pierwszą w Krakowie uroczystość szermierczą. *Z.*

Tennis.

Otwarcie własnego domu tennisowego S. T. A. Z. S. w Krakowie, nastąpiło w ubiegłą niedzielę w parku krakowskim przy dźwiękach muzyki. — Przemawiali: p. Pawlas, rektor Nowak, p. Kowalski, p. Biesiadecki. Nastąpiło uroczyste wzniesienie flagi. — Na uznanie zasługuje głównie praca p. Zachara, którego energji zawdzięcza sekcja swój obecny rozwój. Życzymy A. Z. S., towarzystwu pracującemu skromnie, ale naj produktywniej, jak najpiękniejszych rezultatów jego pracy

Tworzenie Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich.

W niedzielę 11. czerwca b. r. z inicjatywy Związku Polskich Związków Sportowych, odbyła się w Warszawie w jego lokalu konferencja, mająca na celu utworzenie komitetu organizacyjnego Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich. W konferencji wzięli udział delegaci zarządu głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie, oraz Straży Śląskiej w Mysłowicach pp. kapt. Wądołkowski i Niedzielski, zaś z ramienia Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie, p. Czesław Lisowski. Delegaci zaproszonych towarzystw strzeleckich w Poznaniu, Krakowie i Lwowie nie zjawili się. Z ramienia Związku Polskich Związków Sportowych brali udział wiceprezesi pp. Kowalewski i Garczyński, oraz podpisany.

Zebraniu przewodniczył p. Kowalewski, który w zagajeniu podniósł, że wobec wielkiego rozwoju sportu strzeleckiego w Polsce, poważną luką w organizacji sportu w Polsce był brak obejmującego całe państwo i wszystkie towarzystwa ogólnego związku tow. strzeleckich w Polsce w tem rozumieniu, jakie przykłada się wogóle do pojęcia państwowych związków sportowych. Dlatego zorganizowany 19 lutego b. r. przez siedm istniejących wówczas państwowych związków sportowych Z. P. Z. S. za jedno z pierwszych zadań wziął sobie organizację Związku Polskich Towarzystw Strzeleckich. Początkowo porozumiewano się w tym kierunku ze Związkiem Strzeleckim w Warszawie, po kilku konferencjach doszedł jednak Komitet Wykonawczy Z. Z. do przekonania, że Związek Strzelecki niema charakteru związku państwowego, ani na podstawie swego statutu, ani faktycznie, gdyż poza nim pozostaje bardzo wiele towarzystw strzeleckich. Z tego powodu wyłoniła się potrzeba zorganizowania „Związku Polskich Towarzystw Strzeleckich“ na takich samych zasadach, na których zorganizowane są inne państwowe związki sportowe w Polsce. Związek ten powinien być związkiem towarzystw, objąć wszystkie towarzystwa i organizacje strzeleckie w Polsce i stać się najwyższą instancją dla sportu strzeleckiego, którąby kierowała tym sportem w Polsce, reprezentowała go jako całość wobec władz, społeczeństwa, innych działów sportu i zagranicy. Z tego powodu Związek Polskich Związków Sportowych, występując z inicjatywą obecnego zebrania, zaprosił na nie reprezentantów najwybitniejszych towarzystw strzeleckich z wszystkich dzielnic Polski i przygotował schemat zasad organizacyjnych przyszłego Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, oparty na normach organizacyjnych, przyjętych przez Z. Z. dla państwowych związków sportowych.

W dyskusji p. Lisowski podniósł, że niema mandatu przystępowania imieniem Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie do tworzącego się Związku, gdyż 1 i 2 lipca ma się odbyć w Krakowie zjazd organizacyjny towarzystw strzeleckich dla założenia „Wszechpolskiego Związku Strzeleckiego“, na który otrzymało Bractwo Warszawskie zaproszenie i do którego prawdopodobnie przystąpi. Zjazd ten zwołuje Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie, jako najstarsze z istniejących w Polsce towarzystw strzeleckich.



Moment z walki zapaśniczej Stan. Zbyszka -Cyganiewicza z Lewisem w Chicago.

Kpt. Wądołkowski wyjaśnił, że zjazd ten obejmie prawdopodobnie tylko strzeleckie bractwa kurkowe, a nie wszystkie organizacje strzeleckie w Polsce, a jak dotychczas, nie otrzymał nań zaproszenia, ani zarząd główny Związku Strzeleckiego, ani Straż Śląska, ani Związek Bezpieczeństwa Kraju w Wilnie. Wynika stąd, że tworzony w Krakowie związek nie będzie miał charakteru związku państwowego, ale zjednoczy tylko pewną część towarzystw strzeleckich. Delegaci Związku Strzeleckiego nie pojadą na zjazd krakowski, chociażby z tego względu, że Związek Strzelecki sam już poprzednio podjął inicjatywę w kierunku utworzenia Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, przekazał ją jednakże Związkowi Polskich Związków Sportowych, uważając, że jest to jedyna instytucja, kompetentna do powołania do życia państwowego związku strzeleckiego. Dlatego nie widzi obecnie żadnego powodu, dla którego Z. Z. miałby się zrzekać inicjatywy na rzecz krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego. Po przemówieniach wszystkich obecnych, postanowiono zgodnie, wobec zjazdu krakowskiego zająć stanowisko wyczekujące. Albo bowiem na tym zjeździe uchwalonem będzie założenie ogólnego „Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich“ w rozumieniu związku państwowego, w takim razie Zw. Zw. jedynie baczyć winien, aby przy organizacji przyjęto przepisy, przyjęte w sporcie międzynarodowym, oraz normy organizacyjne świeżo uchwalone przez walne zgromadzenie Z. Z., albo też, co jest bardziej prawdopodobnem, zostanie zorganizowanym jedynie Związek Bractw Kurkowych, a w takim razie będzie on mógł się stać dopiero jedną z części składowych ogólnego „Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich“.

W dyskusji wyrażono opinję, że nawet tego rodzaju związek Bractw Kurkowych byłby pożądanym, gdyż obecnie towarzystwa te, których w Polsce jest kilkadziesiąt, jako niezrzeszone w związek, pozbawione są mo ności koordynacji pracy i zbiorowej reprezentacji. Idzie zatem o całkowite ich rozproszenie, któremu z drugiej strony przeciwstawia się należycie zcentralizowana i liczbowo bardzo silna organizacja, jaką jest „Związek Strzelecki“. W obecnem stadjum nawet brak „Związku Bractw Kurkowych“ powoduje pewne trudności w organizacji Związku Polskich Towarzystw Strzeleckich, gdyż kilkudziesięciu tych bractw nikt zbiorowo nie reprezentuje i nie może temsamem w ich imieniu brać udziału w komitecie organizacyjnym państwowego związku strzeleckiego.

Niezależnie od zjazdu krakowskiego postanowiono prowadzić nadal pracę organizacji Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich, a w najbliższy poniedziałek odbędzie się z inicjatywy Z. Z. posiedzenie Komisji Statutowej, do której obok dwóch reprezentantów Z. Z. (p. Garczyński i podpisany), zaproszono dwóch delegatów Związku Strzeleckiego i dwóch delegatów Bractwa Strzelców Kurkowych w Warszawie.

Wedle projektu statutu, przygotowanego przez Z. Z., celem Polskiego Związku Towarzystw Strzeleckich ma

być popieranie rozwoju sportu strzeleckiego w Polsce, jako sportu amatorskiego, przez: a) wyłączną reprezentację polskiego sportu strzeleckiego wobec władz, społeczeństwa, innych związków sportowych w Polsce i zagranicy, b) koordynację prac poszczególnych towarzystw strzeleckich dla podniesienia sportu strzeleckiego w Polsce, c) przestrzeganie zachowywania w Polsce zasad, przyjętych ogólnie w międzynarodowym sporcie strzeleckim, jako sporcie amatorskim. Podobnie, jak inne państwowe związki sportowe, ma Polski Związek Towarzystw Strzeleckich, jednocząc w sobie wszystkie towarzystwa i organizacje strzeleckie, działające w Polsce, bez różnicy wyznań, narodowości i poglądów politycznych, być najwyższą i wyłączną władzą sportową dla sportu strzeleckiego w Polsce, który jako taki jest jedynie uprawnionym do reprezentacji zagranicznej sportu strzeleckiego w Polsce. Pewne trudności nasuwają kwestje tworzenia związków okręgowych, oraz konkretne określenie systemu proporcjonalności przy wyborach na walne zgromadzenie delegatów poszczególnych towarzystw, a kwestje te omówi na najbliższych posiedzeniach komisja statutowa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie.

Głośnem echem po Polsce całej rozeszło się zwycięstwo naszej drużyny reprezentacyjnej footballowej, tego najbardziej wszędzie rozreklamowanego u nas sportu z uszczerbkiem dla innych sportów. Wszystkie pisma sportowe polskie z powodzeniem i bez zmian w artykułach mogłyby nosić nazwy „Tygodnik piłki nożnej", „Przegląd footballowy" i t. d., gdyż innym sportom, czy to z powodu braku miejsca, czy też braku sprawozdawców, wcale prawie artykułów i sprawozdań się nie poswięca. Nie chcę tutaj ujmować nic grze w piłkę nożną, ale jeżeli zastanowimy się dobrze nad jej charakterem, nad stroną wychowawczą, nad grubiańskością, która cechuje najlepsze drużyny świata (mamy tu na myśli ostatnie mecze czeskiej Sparty, Slavii i inne) to sceptyków znaleźlibyśmy wielu. A przecież jest tyle sportów niewątpliwie pięknych, zdrowych i nawskróś pożytecznych, przedstawicielami których moglibyśmy w tym samym stopniu zaimponować, co i zwycięstwem w piłkę nożną, z tym tylko rezultatem dodatnim, że komentarzy — jak „bramkarz miał dużo szczęścia" „jesteśmy lepsi ale... przegraliśmy", lub jak to miało miejsce na ostatnim matchu Polska—Szwecja, gdzie pisma szweckie pisały „Polacy nic nam nadzwyczajnego nie pokazali, widzieliśmy lepszych i zwyciężaliśmy", — nie będzie W lekkiej atletyce rzut dyskiem, oszczepem i kulą, jak również bieg na 100—200 i t. d. metr. lub też w cyklistyce wyścigi rowerowe, czy torowe, żadnych już komentarzy nie stworzą, gdyż dają wynik bezwzględny, a następstw brutalności i ciągłej myśli o kopaniu nie nastręczają. Proszę się nie dziwić, może trochę ostrym słowom, ale obracając się często między młodzieżą i to młodzieżą szkolną, jak również między naszymi znanymi piłkarzami, często słyszę zdanie o „unieszkodliwianiu przeciwnika", które polega na pięknem, a niewidocznem kopnięciu w kostkę (podobno najczulsze miejsce) lub sfoulowaniew taki sposób, ażeby gracz z trudem powstał. Rozumie się prawidła podobne rzeczy z całą stanowczością i surowością wykluczają, ale może dlatego właśnie, przez młodzież bardzo chętnie, a z umiejętnością nadzwyczajną przez dobrych graczy są nieprzestrzegane. Cały ten ustęp umieściliśmy dlatego, że chcemy zwrócić uwagę ogółu i prasy na całość sportu, a nie na gałęź specjalnie. (Do naszego pisma te uwagi odnosić się nie mogą. Poświęcamy bowiem wedle zachodzących zdarzeń sportowych wszystkim gałęziom sportowym i wychowania fizycznego odpowiednie miejsce. Że footbal zajmuje najwięcej miejsca, to wina tylko sportowców innych gałęzi, którzy mniej pracują i mniej piszą. My propagujemy każdy zdrowy sport, a potępiamy brutalność wszędzie. Red.).

Otóż niemniej głośnem echem powinna rozejść się po Polsce całej wieść o ostatnich zawodach kolarskich, które odbyły się w dn. 4, 5, 7 i 11 b. m. Mogliśmy podziwiać najlepszych jeźdźców torowych Francji, która prym dzierży w tym sporcie, na doskonałym betonowym torze w Warszawskiem Towarzystwie Cyklistów. Na zawody, zatytułowane międzynarodowymi, przybyli Vallier, Morell i Jaquard. Są to siły zawodowe, sprowadzone dla sprawdzianu, a poniekąd i dla pokazania techniki najnowszej i zastosowania jej do roweru. Naturalnie wolelibyśmy widzieć u siebie francunkich najlepszych amatorów, ale technika, wykorzystanie swych sił, były lekcją dla naszych cyklistów tak dobrą i pożyteczną, że żal nasz rozszedł się bez śladu. Siłom tym stawiali opór skuteczny często uwieńczony zwycięstwem nasi wyścigowcy z p. Szymczykiem na czele.

Jeżeli będziemy rozpatrywali rezultaty tych wszystkich spotkań, jakie miały miejsce na wspomnianych zawodach i weźmiemy pod uwagę czasy ostatnich 200 metrówek, które dochodziły do $12^3/_5$ sek, to śmiało rzec można, że w sporcie cyklowym świata stoimy jako amatorzy na jednem z pierwszych czołowych miejsc. Ciężar cały spoczywał naturalnie na zeszłorocznym mistrzu, który też pokazał styl i klasę nadzwyczajną. Już w pierwszym dniu przy zmierzeniu się w przedbiegu z Morellem wygrał swobodnie, prowadząc przytem ostatnich 400 m. o drugie miejsce walczyli z całą zawziętością Morell i J. Lange, przyczem ostatni przegrał z nieznaczną tylko różnicą. We finale Szymczyk uległ wprawdzie Vallier'owi, ale o 20 c. zaledwie, pozostawiajac za sobą Jaquard'a, bijącego nie bez walki „Ika", który na ostatniem przyszedł miejscu. W biegu demifond zwyciężył Jaquard, ale po ciężkiej walce stoczonej ze Stankiewiczem i zapoźno, chć ślicznie finishującym Szymczykiem. Drugi dzień przyniósł znów kilka pięknych rezultatów. Bieg główny z klasyfikacją najlepszych czasów na 400 m. Tylko Jaquard utrzymał się przy takim czasie, jaki wykazali „Abo" i Szymczyk t. j. $27^1/_5$ sek., Morell i Valier osiągnęli $27^1/_5$ i $27^3/_5$ sek., przyczem czas Morell'a postawił także i „Iko", który uległ mu dopiero w specjalnej rozgrywce i skutkiem tego tylko nie wpadł do finału. Finał wygrał wspaniałym finishem Szymczyk, bijąc Jaquard'a „Abo" i dopiero na czwartem miejscu przybywającego Morell'a. Dzień trzeci przyniósł znów naszym zwycięstwo. W dniu tym rozgrywano bieg 50 km. amerykański. Pierwsza przybyła polska osada Gędziorowski Jabrzemski, bijąc parę Vallier—Morell o okrążenie (prawda, ucieczka o całe okrążenie spowodowaną była zepsuciem się chwilowem roweru Vallier'a, ale na torze był przecież Morell, który nie wytrzymał sam jeden naszego zabójczego tempa i odpadł, zanim przyszedł mu z pomocą jego towarzysz. W dniu tym ani Jaquard, ani Szymczyk nie startowali, Ostatni dzień był ze strony efektownej zapewne najgorszym, a przyczyniły się do tego głównie mecze, rozgrywane pomiędzy naszymi, a francuskimi jeźdźcami.

Wyniki następujące:

I) Vallier—Szymczyk. Przy pierwszem zmierzeniu wygrał Vallier w walce o pół koła, przy drugiem spotkaniu w zaciętej walce na całej prostej wygrał również Vallier o grubość gumy zaledwie.





Z ZAWODÓW MIĘDZYSZKOLNYCH W WARSZAWIE. — 1) Moment z volley-ballu (biali) szkoła Kreczmara, (ciemni) szkoła Mazowiecka. 2) Defilada zawodniczek przed prezydentem min. Ponikowskim. Fot. Em. Rosenman.

II) Gędziorowski—Morell. W pierwszem i drugiem spotkaniu zwyciężył Morell po silnej jednak walce dopiero. III) Jaquard—„Iko", dwukrotnie zwyciężył Jaquard raz „Iko", również po bardzo uciążliwej walce. Oprócz tego w dniu tym rozegrano trzy Scratch'e. Pierwszy wygrał Vallier, stoczywszy jednak walkę z Jabrzemskim, Grochowskim i „Iko"; ostatnich 200 mtr. 12⁴/₅ sek. Drugi Scratch wygrał Szymczyk, bijąc ładnym finishem z czwartego miejsca Jaquard'a, Langego i Bartodziejskiego, różnica między Jaquard'em a Langem niecałe koło i tuż Bartodziejski, czas 200 m. 12³/₅ sek. Trzeci Scratch wygrał Morell, bijąc po zaciętej walce o pół długości Gędziorowskiego i Stankiewicza, 200 mtr. 12⁴/₅ sek. Powyższe wyniki wskazują na naszą bardzo wysoką klasę jeźdźców torowych amatorów, klasę taką, która jeszcze raz powtarzam, z powodzeniem może bronić barw Polski na torach zagranicznych. Według zaś rezultatów śmiało możemy klasyfikację przedstawić jak następuje: 1. Vallier 2. Szymczyk 3. Jaquard 4. Morell 5. Gędziorowski 6. Lange i dalej „Iko", „Abo", (ach te pseudonimy!) i inni, którzy z takim zapałem i wiarą w siebie brali udział w zawodach. *Pomian.*

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów w Częstochowie urządzone staraniem Częstochow. Tow. Cykl. w dn. 11 b. m. dały następujące wyniki:

1. *Bieg otwarcia* (8 okrążeń) 1) Łazarski (Krak.).

2. *Bieg motocyklistów* (2 okrążenia). 1) Czerwiński St. 33 sek. 2) Wąsowski K. 35 sek. 3) Syrek A. 37 sek. 4) Żykwiński B. 39 sek. 5) Krajewski F. 40 sek.

3. *Bieg gości* (2 okrążenia). I. 1) Łazarski (Krak.) 49 sek. 2) Rotwein (Kraków). II. 1) Szkutnik (Sosnowiec) 51 sek.

4. *Bieg australijski* (6 okrążeń) 1) Łazarski (Kraków).

5. *Bieg częstochowski turystyczny* (8 okrążeń). 1) Skurzyński (Częstochowa) 4 min. 4 sek. 2) Wójcikowski (Cz.).

6. *Finał biegu gości.* 1) Łazarski, 2) Rotwein, 3) Szkutnik

7. *Bieg dystansowy bez motorów.* 1) Łazarski (Kraków), 2) Rotwein (Kraków), 3) Nieć (Kraków).

8. *Bieg zachęty.* 1) Plech, 3) Kukuła, 3) Mól.

9. *Bieg pocieszenia.* 1) Rymkiewicz (Łódź), 2) Laszkiewiczówna (Kraków).

Zaznaczyć należy, że na wyścigi powyższe przybyli rowerami z Żywca pp. Wyrwalscy, którzy przebyli około 200 km. w 14 godz., oraz p. Sznelke z Łodzi, który przybył około 160 km. w 10¹/₂ godz. *W. R.*

Z Będzina. Dnia 15 bm. o godz. 9'30 odbyły się wyścigi szosowe cyklistów i motocyklistów na przestrzeni około 10 klm. Komitet przyznał dla cyklistów 2 nagrody i dla motocyklistów 1 nagrodę.

Z cyklistów pierwszy przybył do mety Kukiela z (Tow. Cykl. Sos.), 2) Tandem Stanek - Mańkowski (poza konkursem), 3) Zenon Salski (Będzin). Z motocyklistów pierwszy przybył p. Izydor Firstenberg z Ż. K. S. Hakoahu Będzin motor. Wanderer I nagroda i drugi p. Rutkowski Będzin.

Lekka atletyka.

Zawody Lekkoatletyczne I go Gimnazjum Państw. w Częstochowie odbyły się 10 b. m., poprzedzone wolnemi ćwiczeniami. Wyniki były następujące: Trójskok: Start. 5 1) Wiklich 10 05 m. Skok w wyż.: Start. 3 1) Nadolny 1'5 m. Skok w dal z rozbiegiem: Start. 5 1) Lenkert 5'25 m. Skok o tyczce: Start. 5 1) Kulej 2'5 m. Rzut oszczepem: Start. 3 1) Dowhyluk 30 2 m. Rzut kulą (5 kilo): Start. 2 1) Paługa 10'6 m. 2) Trawiński 9 8 m. Rzut dyskiem: Start. 2 1) Skorko 23 5 m. Należy zaznaczyć, że powyższe wyniki osiągnęła młodzież szkolna po nielicznych treningach. *W. R.*

Mistrzostwo W. P. w biegu na przełaj i marszu podróżnym, rozegranem zostanie we Lwowie dn. 25 czerwca br. a) Marsz podróżny na przestrzeni 20 klm. o godz. 8-ej. *Start i meta*: Na szosie stryjskiej, na trzecim klm. (koło Korpusu Kadetów Nr. 1). b) Bieg na przełaj, na przestrzeni 4 klm. o godz. 16-ej. *Start i meta*: Boisko L. K S. Pogoń. Do zawodów powyższych dopuszczeni są oficerowie i szeregowi w służbie czynnej, po 4-ch z kazdego DOK. i członkowie Stowarzyszeń wojskowych. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 15 czerwca.

Dalszy ciąg zawodów młodzików P. O. Z. L. A w dniu 13. VI. br. dał następujące wyniki:

400 mtr. start. 7 1) Wojciechowski A. Z. S. (59'2)

Rychłowski (Vis), Paczkowski (Unja). Rzut dyskiem start. 2) 1) Załęski A. Z. S. 28·67 2) Skorupski (Unja) 25·70 3) Wojciechowski A. Z. S. 21·57. Brak treningu był widoczny szczególnie u Paczkowskiego, Kościelskiego z Unji i Magery z Pogoni.

Mistrzostwa okręgowe w lek.-atlet. w Pozn. O. Z. L. O. odbędą się dnia 24 i 25 VI. br. na boisku K. S. Pogoń.

Z Będzina. Dnia 15 bm. odbył się bieg okrężny (4·5 klm.) staraniem Związku Piłki Nożnej Zag.-Dąb. 24 startujących. Wyznaczono 5 nagród. 1. przybył do mety p. Jęczmyk Marjan 17 m. 50, 2) Liebermann (Jordan Sosnowiec 17 m. 50, 3) Borgela Wład. 17 m. 58 4) Wyłoga (K. S. Pszemsza) 18 m. 07 s., 5) Szajnermann (Hakoah Będzin) 18 m. 10 s.

Zaznaczam iż większa część uczestników biegu są to juniorzy. 2, 4 i 5 nagrodę zdobyli juniorzy, przy starcie p. Lubanski i Liskula.

który też wręczył zwycięzcom p. Szenajchowi i Zajączkowskiemu srebrne zegarki, zaś p nie Sadkowskiej 100 tys. Mp. na rozwój sportu w szkole, gdzie się kształci. *J.S.*

Bieg uliczny w Tarnopolu. W dniach 9, 10 i 11 czerwca br. odbył się VI-ty Zlot Sokoli okręgu tarnopolskiego. 9 bm. urządzono bieg uliczny, którego tor szedł przez ulice: Tarnowskiego, Brodzińskiego, Kochanowskiego, Kaczały, Mickiewicza do mety przy pomniku Mickiewicza. Długość toru 2000 m. Pogoda dopisała znakomicie. Wszystko co żyło, wyległo na ulice, by podziwiać tarnopolskie święto lekko-atletyczne. Do startu na dwudziestu kilku zgłoszonych stanęło 14 tu biegaczy, którzy reprezentowali towarzystwa sportowe P. K. S. Kresy, Ż. K. S. Jehuda, 54 pp. kr. i Sokół. Punktualnie o godz. 11 tej dano znak do biegu. Biegacze ruszyli odrazu w ostrem tempie, idąc zwartą masą. Za kilka minut zjawia się sekcja kolarska Jehudy, która wyprzedziła przed metą biegaczy, anonsując ich przybycie. Do mety przybyli w następującym porządku: 1-szy Czuk (54 pp.)





Z ZAWODÓW MIĘDZYSZKOLNYCH W WARSZAWIE. — 1) Moment z volley-ballu między pensją Waligórskiej a sem. Orzeszkowej — 2) Spoczynek współzawodniczek. Fot. Em. Rosenman.

Zawody międzyszkolne w Warszawie.

Staraniem Sekcji wychowania fizycznego przy Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbyły się w piątek 9 czerwca zawody międzyszkolne. Brało w nich udział oprócz grup gimnastycznych około 40 zawodników, w tem około 20 uczennic. Z grup gimnastycznych na czoło wysunęła się grupa ucz. gim. Reja, pozostająca pod wytrawnem kierownictwem p. Olszewskiego, partja piłki latającej (volley-Ball) gim. M. Kreczmara (mistrz piłki latającej szkół średnich m. Warszawy) z zawodników zaś między innymi wysunęli się na czoło panna Sadkowska (szkoła im. Orzeszkowej), oraz p. Szenajch, uczeń szkoły im. Reja i Zajączkowski ze szkoły Kulwiecia. Wyniki zawodów następujące:

Skok w wyż z miejsca: 1) Milke 1·13 m.; 2) Lachert 1·10 m. — Skok w dal z miejsca: 1) Szenajch 2·70 m.; 2) Studziński 2 68 m. — Skok w wyż z rozbiegu: 1) Zajączkowski i Lachert (równo) 1 46 m. — Skok w dal z rozbiegu: 1) Szenajch 5 95 m.; 2) Pląskowski 5·54 m.; 3) Studziński 5·54 m. — Bieg 100 m.: 1) Weis $11^3/_5$ sek.; Szenajch $11^4/_5$ sek. — Rzut kulą: 1) Zajączkowski 6·25 m.; 2) Szenajch 24·35 m — Bieg 60 m. dla niewiast: 1) p-na Sadkowska 9,1 sek — Bieg sztafeta 2×100: 1) p na Sadkowska. Gry sportowe (volley-Ball). Ostateczna rozgrywka o mistrzostwo Gim. M. Kreczmara — szkoła Mazowiecka 13:15, 15:12 i 15:7. Zawodom prócz nader licznie zgromadzonej publiczności, przypatrywał się z dużem zainteresowaniem p. minister Oświecenia i Wyznań religijnych Ponikowski,

5 min. 55 sek.; 2-gi Kanczyker (Jehuda) 5 min. 56 sek.; 3-ci Smutek (54 pp.) 6 min. 10 sek., dalej Zełeny (Kresy), Arnold (Sokół), Pfisterer (Sokół), Frey (Kresy), Grau (Jehuda), Kelarski (Kresy) itd. — Kanczyker (Jehuda), który przybył drugi do mety, prowadził, jak wykazują meldunki z punktów kontroli, bieg do ulicy Mickiewicza (róg). Czas osiągnięty przez zwycięsców, jest jak na Tarnopol, wcale dobry, jeżeli uwzględnimy fatalny stan bruków tarnopolskich i to, że tarnopolska lekka-atletyka budzić się dopiero zaczyna do życia. Po biegu wręczono zwycięscom cenne, a miłe dla nich nagrody.

10 bm. odbyły się na boisku Kresów zawody lekkoatletyczne, których wyniki są następujące: Bieg 100 m. 1-szy Muszyński (54 pp.) 12,2 sek.; 2 gi Mirski (54 pp.) $12{,}2^1/_2$ sek.; 3-ci Arnold (Sokół) 12,3 sek. — Skok w dal z rozbiegiem: 1-szy Turkiewicz (54 pp.) 4·66 m.; 2-gi Mirski (54 pp.) 4 54 m.; 3-ci Żółciński (Sokół, Zbaraż) $4{\cdot}41^1/_2$ m. — Skok w wyż z rozbiegiem: 1 szy Muszyński (54 pp.) 1·42 m.; 2-gi Pfisterer (Sokół) 1 36 m.: 3-ci Mirski (54) 1·35 m. — Rzut kulą (5 kg): 1-szy Żółciński (Sokół, Zbaraż) 12·40 m.; 2 gi Małkowski (54 pp.) 10·46 m.; 3 ci Muszyński (54 pp) 10·44 m. — Rzut granatem: 1 szy Kisielewski (Sokół) 46 98 m; 2 gi Reżyński (54 pp) 44·17 m.; 3-ci Rudnicki (54 pp.) 43·84 m. — Rzut dyskiem: 1-szy Soroka (Kresy) 24 m.; 2-gi Mirski (54 pp.) 23·03 m.; 3-ci Lercher (Kresy) 22 36 m.

Dnia 11 bm. odbyły się bardzo dobrze udane popisy gimnastyczne szkół, zarówno męskich, jak i żeńskich, oraz Sokoła. Odbyły się też zawody w piłkę koszykową i graniczną. *A. Marg.*




Z zawodów międzyszkolnych w Warszawie. 1. Start do biegu 100 m. od lewej: Weiss, Zacharzewski, Szenajch, Studziński. 2) Grupa uczniów w pozycji szermierczej. Fot. Em. Rosenman.

Przegląd sportowy krajowy.

ZE LWOWA. (Od naszego korespondenta).

Życie sportowe we Lwowie rozwija się wyśmienicie. Dziesiątki klubów o strasznych nazwach, jak „Terror“, „Siła“ i t. p., których członkowie nie przekraczają 14 lat, kopią się wzajemnie, rzadziej piłkę, po ogrodach, ulicach, nawet w bramach. Patrząc na tę kopaninę wzbiera się w naszych piersiach radość i mamy nadzieję, że oni z czasem nauczą się grywać w piłkę i nie dadzą się nabić przez Kraków w stosunku 3 na 1.

W klasie „C“ zwalczają się wzajemnie „Metal“, „Amatorzy“, „Jutrzenka“, „Orlęta“ i t. p., mistrzostwa są tam podzielone na dwie grupy, największe szansze otrzymania mistrzostwa klasy „C“ mają Orlęta, klub fizycznie doskonale rozwinięty i o dość dobrze wyrobionej technice.

Kandydatem do klasy „A“, a będącym ciągle jeszcze w klasie „B“, jest Ż. K. S. Hasmonea. Tamtegoroczny jego towarzysz „Lechja“ wstąpił na drogę chwały i zaszczytów, jaką jest klasa A, a Hasmonea ciągle jeszcze kandyduje i zdaje się, że na przyszły rok będzie ten stary kawaler klasy B nadal kandydatem do klasy A, bo dotychczasowe wyniki zawodów o mistrzostwo kl. B, rozegrane z rezerwami drużyn pierwszoklasowych, są nieszczególne.

W klasie „A“ dzierzą prym ulubieńcy Lwowa, Pogoń i Czarni, dwaj zaciekli rywale. Kto będzie na pierwszem miejscu, dotychczas niewiadomo. Wprawdzie Pogoń pobiła Czarnych i to w dość znacznym stosunku, bo 4 na 2, ale rewanż, który zadecyduje o pierwszem miejscu, dotychczas jeszcze się nie odbył, z powodu wyjazdu Wacka i Garbienia do Sztockholmu. Czarni są obecnie w formie, o czem świadczy piękne zwycięstwo nad D. S. K. Cieszyn i ładne wyniki z mistrzem Warszawy Polonią, Pogoń zaś ostatnimi czasy poniosła szereg klęsk w walce z drużynami zagranicznemi, nawet słabego Polabanu pokonać nie mogła, aczkolwiek „dusiła“ go w straszny sposób. Trzecie miejsce dzierzy zwycięsca prowincji, Lechja, klub ambitny i dzielny.

I lekkoatletykę ćwiczy sumiennie Lwów. Na TZR. setki młodzieży pod okiem prof. Dręgiewicza ćwiczy się, aby bronić później i w tej dziedzinie barw Lwowa. — A Lwów cieszyć się będzie, gdy następcy Kucharów i Cybulskich nietylko dorównają tym, których teraz podziwiają, ale jeszcze ich przewyższą. *K.*

Ubiegły tydzień stał pod znakiem Lechji. We czwartek zwyciężyła Lechja Pogoń stryjską, w niedzielę uległa natomiast Pogoni lwowskiej w wysokocyfrowym stosunku 9:0. Sympatyczna ta drużyna, która około rozwoju sportu we Lwowie położyła wielkie zasługi, nie może wyjść jakoś żadną miarą z zaczarowanego koła mierności, skazując się temsamem na ciągłe porażki. Może rozgrywka mistrzostw okręgowych, wymagająca utrzymania się na jakimś poziomie uchroni Lechję na przyszłość od spadków nagłych jej sportowych wartości i zapewni jej już raz wreszcie tak bardzo zasłużone miejsce równorzędne obok Pogoni i Czarnych, bo obecnie się na to nie zanosi.

Lechja — Pogoń (Stryj) 2:1 (0:1).

Zawody przyjacielskie drużyn prawie równorzędnych. Pogoń z 4 graczami rezerwowymi, między którymi zupełnie nieodpowiedni i rażący brakiem opanowania techniki gry bramkarz. Gra była prowadzoną żywo, energiczniej ze strony Pogoni, taktycznie lepiej po stronie Lechji. W pierwszej połowie lekka przewaga gości, w drugiej silna przewaga Lechii. Atak Lechii niezgrany, najlepszą częścią drużyny była dnia tego pomoc. Bramkarz lekkomyślnie ryzykowny, za którego część pracy spełniali obrońcy.

W pierwszej połowie gry, naciska z początku Pogoń, w 6 min. uzyskuje Lechia rzut z rogu — niewyzyskany. Dalsze ataki Pogoni. W 17 min. pada pierwszy ładny strzał z ataku Lechii na bramkę, obroniony. Lechia poczyna zdobywać inicjatywę, w 20 min. nie wyzyskuje prawy łącznik zupełnie pewnej pozycji przed pustą bramką. Ataki się zmieniają W 30 min. wyjaśnia nadwyczaj przytomnie obrona Lechii. Lechia zdobywa jeszcze jeden rzut z rogu, lecz Pogoń zapisuje na swe dobro pierwszą bramkę w 43 min.

Po pauzie stanowcza przewaga Lechii, która osiąga w 7 i w 23 min. dwa punkty, a nie podwyższa zwycięskiego stosunku wskutek niezmiernie ofiarnej gry obrońców i pomocy gości, z której zwłaszcza środkowy pracował niezwykle sprawnie. Stosunek rogów 2:2.

Sędziował p. kpt. Engel.

Pogoń — Lechja 9:0 (3:0).

Pogoń wystąpiła bez Haczewskiego i Bacza, za których wstawiono Mietka i Asłanowicza. Jakkolwiek dwa punkty w mistrzostwie zdobyła Pogoń łatwo, to jednak przyznać należy, że gra niedzielna Pogoni była prawdziwie pierwszoklasową, a gdyby zdołano uzupełnić skład napadu przez odpowiedniego prawego skrzydłowego, przedstawiałaby Pogoń istotnie drużynę jednolitą. Pogoń rozwinęła tempo, któremu Lechia absolutnie sprostać nie mogła, zwłaszcza zaś jej atak, powiedziawszy krótko „nie chodził“. Środkowy pomocnik Lechii spełniał syzyfową pracę, obrońcy ratowali co się dało, może za nerwowo niekiedy. Bramkarz, jak się rzekło wyżej, lekkomyślnie ryzykowny. Najlepszym graczem na boisku był bezprzecznie Garbień, na lewym łączniku. Asłanowicz zadebiutował w pierwszej drużynie z zupełnem powodzeniem.

Zaraz z początku gry zaznacza się przewaga Pogoni. Obrona i bramkarz Lechii mają pełno roboty. — W 7 min. strzela Wacek niebezpiecznie, lecz bramkarz trzyma. Za chwilę, wskutek wybiegu bramkarza, ratuje w niebezpiecznej sytuacji lewy back. Ataki Lechii załamują się na linji obrony. W 15 min. pierwszy róg dla Pogoni, z którego uzyskuje Garbień z podania Wacka pierwszą bramkę. Następuje energiczny atak Lechii, unicestwiony przez Mietka. W 17 min. korner dla Lechii bez rezultatu. Pogoń atakuje zawzięcie i w 34 m. strzela Garbień drugą bramkę z precyzyjnego podania Słoneckiego. Atak Lechii, lecz centra prawego skrzydłowego nie natrafia na nikogo z ataku. Po rzucie narożnym zdobywa Pogoń jeszcze trzecią bramkę w tej połowie gry.

Po pauzie bezustanne oblężenie bramki Lechji. — W 12 min. zdobywa Garbień czwartą i najładniejszą bramkę tego dnia, strzeloną strzałem górnym, dalekim, istną bombą w prawy róg. Piątą bramkę zdobywa Wacek z podania Słoneckiego, szóstą Wacek z przeboju, siódmą Asłanowicz, ósmą Wacek, dziewiątą Słonecki. — Czwarta i piąta bramka zdobyta w odstępie jednej minuty podziałały na Lechię deprymująco, która też odtąd nic prawie z gry nie miała.

Sędziował p. Bilor.

Pogoń II — A. Z. S. 5:2 (1:0).

Akademicy przedstawiają drużynę obiecującą, choć niedostatecznie zgraną. Bramkarz bardzo dobry, obrona natomiast niezdecydowana i na jej karb położyć należy głównie wynik cyfrowy. Gra otwarta i żywa, w ostatnim kwadransie ujawniło się jednakże w A. Z. S. zmęczenie z powodu braku treningu.

Sędziował p. Engel. *F. N.*

Ż TARNOPOLA. (Od naszego korespondenta).

15. VI. Jehuda—54 pp. 1:0 (0:0)

Zawody towarzyskie rewanżowe przyniosły znów zwycięstwo Jehudzie, która technicznie przewyższała wojskowych, fizycznie jednak ulegała. Gra równa, otwarta, nie przyniosła w pierwszej połowie żadnej stronie upragnionego punktu. Dopiero w 25 min. po pauzie uzyskuje Jehuda jedyną bramkę przez prawo-skrzydłowego. Sędzia p. Zamłyński b. dobry. *A. Marg.*

ZE ZŁOCZOWA. (Od naszego korespondenta)

11. VI. Jehuda (Tarnopol) - Ż. K. S. 2:1 (1:1).

Gra prowadzona w ostrem i szybkiem tempie wykazała przez cały czas przewagę Jehudy, która tylko dzięki brakowi celnych strzałów nie mogła powiększyć ilości bramek. W 3 min. uzyskują złoczowianie jedną bramkę. Niezrażona tem Jehuda przeprowadza szereg pięknych ataków, z których jeden w 13 m. został uwieńczony goalem, strzelonym przez środkowego napastnika (Schorra). Po przerwie przechodzi Jehuda do ataku i stwarza niejednokrotnie niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. lecz niewyzyskane. Dopiero w 36 min. strzela drugą dla Jehudy bramkę, o zwycięstwie decydującą, prawy skrzydłowy (Schapira). Rogów 5:2 dla Jehudy. Sędzia mało energiczny. Najlepiej zachowywała się (?!) publiczność Złoczowa, która złowrogiemi okrzykami żegnała gości.

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta).

Polaban (Nymburg) — Pogoń 1:0 (0:0).

Pogoń stryjska jest jedyną polską drużyną prowincjonalną, która nie waha się mierzyć swych sił z zagranicznemi drużynami. Przyznać też trzeba, że potrafi ona, mimo wielkich bezprzecznie braków, zawsze wyjść z tych spotkań z honorem. Wynik jej z Polabanem czeskim, gdy się jeszcze uwzględni, że w ostatnich 15-tu min. grała ona w dziesiątkę, jest chyba nadzwyczaj zaszczytnym.

Gra toczy się na połowie placu, pojedyncze wypady niweczą obustronnie bramkarze. Połowa 0:0, rogów 3:1 dla Czechów. Po paueie zaczynają Czesi coraz bardzie, zwiększać tempo, widoczna też ich przewaga, lecz i Pogoń stwarza niebezpieczne sytuacje, nie umie jednakowoż ich wyzyskać. Pomimo, iż Polaban gra nadzwyczaj fair, schodzi w 75 min. najlepszy napastnik Hennig z boiska, z powodu potłuczenia kolana. Niebawem bramkarza Voglaj po zetknięciu się z prawym łącznikiem gości, znoszą nieprzytomnego z boiska. Oba wypadki przypadkowe, winy żadnej Polaban nie ponosi. W 83 min. strzela Zlabek nieuchronnie w bramę, zdobywając jedyny punkt dla gości. Następuje atak Pogoni, końcowy strzał z centry Wiśniewskiego broni brawurową paradą Homola. Rewanż Polabanu, strzał chwyta grający w bramce Medlinger. Kornerów łącznie 5:1 dla Polabanu.

U Polabanu wspaniała technika, zachwycająca kombinacja. doskonałe współgranie pomocy z atakiem, przed bramką jednakowoż hyperkombinacja i brak strzałów. Najlepsza część pomoc. Pogoń grała ambitnie. Najlepsza pomóc, która nie tylko stanowiła ciężką do przebycia zaporę dla napastników czeskich, lecz umiała zaopatrywać marny atak w dobre piłki i prawieże zmuszała go do ciągłego pusuwania się naprzód. Obrońcy popełnili kilka błędów i grali gorzej, niż zwykle. Bramkarz wykazał znowu swą pierwszorzędną klasę.

Jedna uwaga. Afisze reklamowały Polaban, jako „pierwszoklasową drużynę czeską". Ubiegłego roku podczas pobytu „VII Kerületu“ pisano o nim: “VII ker.“ mistrz Węgier pokonał M. T. K., F. T. C. i Ujpesti. Nie wiemy, komu właściwie zarząd Pogoni chce temi wielce niesportowemi reklamami zamydlić oczy? Chyba nie tym którzy się coś niecoś na sporcie zagranicznym znają Laicy zaś sportowi i bez tego na match z Czechami przyjdą

6 p. strz. podh.—53 pp. kres. 1:2 (0:2).

Pogoń II.—Hakoah 4:0 (3:0).

Hakoah z sześcioma rezerwowymi, bez swych najlepszych graczy. Obrona i pomoc pogoni foulowała, co jest temwięcej potępienia godnem. że cierpieli na tem 15—18-letni malcy. Kornerów 4:4. *M. W.*

ZE SAMBORA. (Od naszego korespondenta).

Pogoń II (Lwów) — Korona 6:2 (3:0).

Tak ciężkiej klęski Korony nikt się nie spodziewał. Mniemano, że Korona wyjdzie remisowo, lub że Pogoń zdobędzie wynik minimalny. Do tak wielkiego zwycięstwa Pogoni przyczynił się też poniekąd sędzia p. Schargel ze Lwowa, który swoją stronniczością, zwłaszcza po pauzie, tak dalece wzburzył publiczność, że ta bardzo się niewłaściwie zachowywała, co u samborskiej publiczności bardzo rzadko się zdarza. Dziwić się tylko należy Koronie, która na nieznanego sędziego się zgodziła. — U gości grało kilku graczy Pogoni I, jak Juras i Tarczyński, którzy wszystkie bramki strzelili, jakoteż Mietek Kucher, który kilka ostrych strzałów pięknie obronił. Tyły Pogoni grały bardzo brutalnie, co bardzo niemiłe wrażenie pozostawiło. Dwie bramki zdobyli goście z widocznej pozycji spalonej. Z Korony wyróżniła się lewa strona ataku i środek pomocy, prawe zaś skrzydło grało niżej krytyki. Stosunek kornerów 7:6 dla Pogoni.

Ż. K. S. — Grunwald 7:1 (3:1).

Mimo dnia powszedniego zgromadziła się na boisku Korony liczna publiczność, by oglądać grę dwu młodych drużyn studenckich. Fizycznie słabsi, lecz technicznie lepsi gracze Ż. K. Su, zwyciężyli Grunwald, którego gracze nie są ze sobą zgrani i którzy nie mogli wytrzymać tempa $1^1/_2$ godzinnej gry. Z ataku Ż. K. S. wyróżnił się lewy łącznik Hammerman, który sam strzelił 5 bramek. Bramkę honorową dla Grunwaldu zdobył Omelan. Kornerów 9:2 dla Ż. K. S. Sędziował uważnie p. Steuerman.

J. G.

Z PRZEMYSLA. (Od naszego korespondenta).

15. VI. **Polonia—38 pp. 0:1 (0:0)**

Niemożliwe błoto, które wszelką kombinację uniemożliwiało.

17. VI. **Strzelec—Czuwaj 4:1.**

Zawody rozegrane celem uczczenia 10-letniego jubileuszu harcerstwa przemyskiego. Boisko było jedną wielką kałużą, na której Strzelcy lepiej się orjentowali i lepsi byli technicznie od swych przeciwników.

18. VI. **Polonia I.—Polonia II. 7:0 (1:0)**

Dnia 17 i 18 miała u nas zagościć czechosłowacka drużyna „Meteor"(Mezölaborcz), jednakże nie przyjechała mimo umowy, postępując bardzo niesportowo. O wiele większą jednakże niedbałość należy wytknąć P. K. S. Polonii, albowiem nie uważała za stosowne powiadomić publiczności o tem, że goście nie przyjechali i nie uczyniła tego, mimo plakatowania przyjazdu, nawet na drugi dzień, publiczności zaś szerszej, nie wiedzącej nic o zaszłym wypadku i dość licznie przybyłej — pokazała „mecz" pierwszej drużyny, w najsilniejszym składzie. z drużyną drugą! Można sobie wyobrazić, jak te zawody wyglądały. Sędzia p. Schor.

18. VI. **Polonia III.—Sparta 3:1 (2:0)**
(mistrz. kl. C.)

Z RZESZOWA. (Od naszego korespondenta).

Czarni I B (Lwów) — Resovia 2:0 (0:0).

Wychodzące tu piśmidełko stało się wielkim propagatorem idei sportowej. W każdym numerze spotykamy 15 notatek o 15 nagłówkach, któreby wcale nie raziły, gdyby ograniczyły się tylko do notatek, pomijając recenzje ze zawodów i opinje o drużynach. Do tego trzeba bowiem znać daną grę i zasady tejże i zupełnie nie wystarczy, jeżeli się kiedyś w kierki grywało, lub na karuzeli jeździło Specjalność „lwowska metoda gry", ma zdaje się swój początek w ciasnej mózgownicy sportowej tego pisarczyka, któremu zaleciłbym zostawić lepiej pisanie recenzji z matchów jakiemuś studencikowi z 3ej gimn, a nie trudzić się zbytnio rzeczą, która się w tym ciasnym mózgu pomieścić nie może. Nie można mówić o jednolitości gry Czarnych, tem mniej jeszcze o „metodzie". Bezmyślność cechowała obie strony. Czarni grają spokojniej, Resovia za wiele siłą. Z początku nieznaczna przewaga Czarnych, która w dalszej grze coraz bardziej się zatraciła, a w pierwszych 15 tu minutach po pauzie Resovia uzyskuje nawet bezwzględną przewagę, atakując ciągle bramkę Czarnych, brak jednak decyzji w strzale i niepotrzebne wózkowanie i kombinowanie pod bramką, uniemożliwiły zdobywanie bramek, których w tym okresie gry conajmniej z 2 uzyskać mogła. W 14 min. przebija się Scott i pakuje piłkę nieuchronnie w bramkę Resovii. Od tej chwili Resovia gra ospale, bez wszelkiej ambicji, przez co umożliwia Czarnym strzelenie drugiej bramki w 40 min. Obaj bramkarze wyśmienici, u Czarnych wyróżniał się nadto Scott swoim przebojem i szpurtem i Hawling w obronie pewnością strzałów. W ataku Resovii dał się odczuć brak Opolskiego na lewem skrzydle. Górecki w obronie dobry. Rogów 5:2 dla Resovii.

Sędzia p. Adamski z Krakowa niezupełnie zadowolnił.

M. F.

Z TARNOWA. (Od naszego korespondenta).

15. VI. **16 pp.** (Tarnów) — **20 p ułanów** (Rzeszów) **2:0 (1:0)**

Pierwsze spotkanie 16 pp. z zamiejscową drużyną wojskową zakończyło się jego zwycięstwem. Sędziował p. Soldinger.

17. VI. **Grunwald** (Kraków) — **Dror 4:1 (1:1).**

Pierwszy mecz nowopowstałego Droru. Przebieg gry nie należał do bardzo ciekawych. Jedyny goal dla Droru padł z karnego (za „hands"), zamienionego przez Schönberga. Pod koniec bramka Droru jest stale atakowaną. Z Grunwaldu wyrożniali się bramkarz i lewy łącznik. Obie drużyny niedyscyplinowane. Grę charakteryzowały ciągłe przerwy. Sędziował p. Fluhr.

Tarnovia—AZS. (Kraków) **6:1 (3:1).**

Zasłużone zwycięstwo b. ładnie grającej Tarnovii. 4-tą bramkę zawinił bramkarz A. Z. S., wypuściwszy obronioną piłkę z rąk. Goale dla zwycięsców strzelili: Szarnowiecki 3, Wiśniewski 2, Skwirut 1. Stosunek rohów 4:2 dla A. Z. S.

Tarnovia II.—Wisłoka (Dębica) **3:0 (1:0).**

Ż BIELSKA (Od naszego korespondenta).

Cracovia — Sturm 6:0 (4:0).

Cracovia z dwoma rezerwowymi, Sturm z'czterema. Cracovia pokazała grę, jakiej już dawno u niej nie widziano, prowadząc krótką kombinację, przeważnie trójką środkową Akcja zaś Sturmu ograniczała się jedynie do wypadów, przeważnie skrzydłami, z powodu gry jednobackowej przeciwnika. Dopiero po 20 min. udaje się Cracovii przełamać opór przeciwnika i w przeciągu 8 min strzelić 3 goale. Kilka minut przed pauzą uzyskują goście przy przygniatającej przewadze jeszcze jednego goala. Po pauzie stara się Sturm uchylić od jeszcze większej klęski i rozpoczyna obronę systemem jednobackowym. Gra wskutek tego traci na wartości, gdyż napastnicy obu stronni stoją bez przerwy w pozycji spalonej. Sturm nie wykorzystuje paru pewnych pozycji, wskutek nieudolności ataku, przestrzeliwując piłkę z paru kroków. Dwie zaś bramki uzyskuje Cracovia z wypadów. Ze Sturmu wyróżniała się obrona, prawy pomocnik i bramkarz, który ochronił drużynę swą przed jeszcze większą klęską — w Cracovii oba backi, środek i lewa strona ataku. Obie drużyny grały bardzo spokojnie. — Zawody prowadził młody sędzia p. Mund z Krakowa bez zarzutu.

Z BĘDZINA. (Od naszego korespondenta).

16 VI. **Reprez. Seminarjum Naucz** (Sosnowiec) — **Reprez. Szkoły Realnej** (Będzin) **0:2 (0:1).**

Boisko Hakoachu. Gra wcale interesująca. Sędziował p. prof. Cetwiński.

17. VI **Zrzeszenie Młod. Pol. rez.** (Sosnowiec) — **K. S. Przemsza** (Będzin) **2:1 (1:0)**

Naogół gra otwarta. Najlepszym na boisku był bramkarz Przemszy. Sędziował p. Skorus słabo.

18. VI. K. S. Zagłębianka II.—Ż. K. S. Hakoah 2:0 (1:0).

Naogół gra otwarta z lekką przewagą Hak. W Zagłęb. przewaga fizyczna. W Hakoachu komb. i technika. Sędziował p. Lichtenstajn.

K. S. Sosnowiec rez.—ŻKS. Hakoah I. 2:0 (1:0).

Sosnowiec uzyskuje w pierwszej połowie 1 goala z rzutu karnego. Gra ma ostry charakter. W drugiej połowie dzięki wylatywaniu bramkarza Hak. białoczerwoni uzyskują drugiego goala. Stosunek kornerów 6:8 dla Hak. Sędziował p. kpt. Czyżowski.

Dlaczego Z P. N. Zag. Dąb. nie obsadza zawodów o mistrzostwo sędziami?

12 p. p. (Wadowice) — Repr. rezerw. Zag.-Dąb. 2:2 (0:1).

W 12 p. p. poszczególni gracze dobrze grali, jako całość wymagają zgrania. W repr. rez. obrona dobra, skrzydła słabe. Bramkarz bardzo dobry.

K. S. Podgórze (Kraków) — K. S. Viktorja 0:2 (0:0).

Z CZĘSTOCHOWY. (Od naszego korespondenta).

Wirginja (Sosnowiec) - **Warta** (Częst.) **1:0 (1:0).**

Warta z 4 graczami z rezerwy, pomimo to obie drużyny grały prawie równorzędnie, a w drugiej połowie znać było nawet przewagę Warty. W 26 min. zdobywa Wirginja goala, lecz dalszych punktów zdobyć nie może, z powodu dobrej obrony Warty. Po przerwie liczne ataki Warty, jednak nie wykorzystane. Stosunek rogów 3:2 dla Wirginji.

Z LUBLINA. (Od naszego korespondenta).

17. VI. **Makkabi II.** (Kraków)—**Lublinianka 8:0 (4:0)**
18. VI. **5:0 (2:0).**

Z POZNANIA. (Od naszego korespondenta).

Warszawianka (Warszawa) — Warta 2:2 (2:1)

Warta bez Einbachera i Stalińskiego, Warszawianka także z rezerwą. Do przerwy lekka przewaga Warszawianki, która uzyskuje dwie bramki z kombinacji. Warta zdobywa jedną bramkę do przerwy z rzutu karnego. — Druga połowa gry b. interesująca, gra równa, przez jakie 20 minut zupełna przewaga Warty, która dopiero z przeboju uzyskuje wyrównującego goala.

Drużyna warszawska przedstawiała się nader sympatycznie, prowadzi fair grę, czego o Warcie powiedzieć nie można, celował szczególnie w ostrej grze Olszewski w obronie, a pod koniec Spojda.

W Waszawiance najlepszy bramkarz Domański, Loth III w obronie, reszta przystrajała się do całości. Warta bez zwykłego ataku (brak Stalinskiego i Einbachera) nie przedstawia się groźnie. — Sędziował p. Nowicki (sędzia niezwiązkowy), którego ocenę pozostawiamy miarodajnym czynnikom.

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.)

Na matchu Polonia (Przemyśl) — Rewera

o mistrzostwo kl. A okręgu lwowskiego sędziował niepewnie i niedołężnie Dr. Kaufmann ze Lwowa. — Jak zwykle nie starał się nawet być w pobliżu piłki. Lekceważenie przepisów i publiczności posunął p. K. do tego stopnia, że pozwolił graczom odmierzać odległość od bramki dla wykonania rzutu karnego, przyglądając się ze stoickim spokojem z odległości około 40 kroków, jak przeciwnicy odmierzają dłuższymi, to na przemian krótszymi krokami jedenastkę, podyktowaną zresztą zupełnie niepotrzebnie.

Metoda, której hołduje p. Dr. K. jest najlepszą agitacją antysportową. Kol. Sędziów nie powinno do tego stopnia lekceważyć „prowincji“ i nie wysyłać stale na rozgrywane w Stanisławowie zawody sędziego „cieszącego się najżywszą sympatją“. Czy nie jest to przypadkiem prowokacją? Czy nie zamierza Kol. Sędz. doprowadzić do „naruszenia osoby sędziego“ przez publiczność?

Sądzę, że na najbliższe zawody (z Czarnymi i Pogonią) chociażby raz na odmianę ujrzymy innego sędziego, może „mniej sympatycznego“, nie witanego każdorazowo przez pauprów przed zawodami i po ukończeniu tychże u wejścia do parku długo niemilknącem wyciem.

Wydział „Rewery“, obdarzony anielską iście cierpliwością nie powinien pozwolić na takie lekceważenie przez organy L. O. Z. P. N klubu, „mającego zamiar“ święcić w roku przyszłym 15 rocznicę istnienia. *Enka.*

Czarni (Lwów) — Rewera 3:0 (2:0).

Rewera potrafiła ładnie przeciwstawić się Czarnym, którzy przyjechali w najlepszym składzie. Gra czasami za ostra. Pod koniec zawodów wyzyskują Czarni rzut karny. Stosunek rogów 6:2 dla gości. Sędzia p. Dr. Kaufman gorszy, jak zwykle. Przeoczył rzut karny przeciw Czarnym.

Popis gimn. stanisławowskiego Sokoła.
Sokół I. — Sokół II. 4:0.

Na boisku Sokoła odbył się dnia 18. VI. pod przewodnictwem pp. Horbowego, Ziemiaka i Niebieszczańskiego popis gimnast. Sokolic i Sokołów gniazda stanisławowskiego. Popis wypadł doskonale, szkoda tylko, że przy tak małej ilości widzów. — Po popisie odbył się match footballowy. Sędziował p. L. Seidl.

Jordan — Hakoah 2:1 (2:0).

Rewera III. — Jordan 7:1 (3:0) mistrz. kl. C.

Z JAROSŁAWIA. (Od naszego korespondenta).

17. VI. **Ż. K. S. Trumpeldor—K. S. Herakleal:0.**

Grano tylko do połowy, ponieważ po pauzie przyszli na boisko Akademicy (A. Z. S.) i nie dali obu drużynom gry w dalszym ciągu prowadzić, zajmując połowę boiska. Gdy jeden z graczy T. prosił, ażeby zeszli z boiska, wtedy p. Chotyniecki uderzył go po twarzy, wymyślając nieprzyzwoitemi słowami. (Piękne stosunki?!. A cóż na to L. Z. O. P. N.? — Red.).

2 pułk Łączności — Dror 3:1 (2:0).

2 pułk Ł. prawie że stale w przewadze, fizycznie silniejszy od Droru, wyzyskuje swą siłę w sposób niezawsze dozwolony tak, że sędzia często wkracza. — Stosunek rogów 8:6 dla wojskowych. — Sędziował p. Bernstein.

Pogoń — Jaroslavia II. 2:2 (1:2).

Pogoń schodzi z boiska. — Sędziował b. dobrze p. Król.

Dror — Jaroslavia 5:0.

Dror — Jaroslavia II. 4:2 (4:0).

Z JASŁA. (Od naszego korespondenta).

T. Z. R. Beskid (Nowy Sącz) — Makkabi (Jasło) 5:2 (2:0).

Gra prowadzona w szybkiem tempie, ze znaczną przewagą Beskidu. Makkabi porażkę tę przypisać może



Momenty z matchu Czarni – Polonia w Warszawie Fot. Em. Rosenman.

tylko grze słabego bramkarza, który mógł 3 goale obronić. Sędziował p. L. Springer.

K. S. Sandecja (N. Sącz) — Czarni V. (były R. K. S. Pogoń) 5:0 (3:0).

Przewaga Sandecji. Stosunek kornerów 7:4 dla Sandecji. Zawody prowadził p. Dietl.

Z WADOWIC. (Od naszego korespondenta).

12 p. p. II — Skawa I 0:1 (0:1).

Jednolita drużyna Skawy pokazała grę piękną, natomiast u 12 p. p. brak zgrania. Goal własny w sytuacji kornerowej. Sędzia p. Brückner.

K. S. Dziedzice – Polonia II 3:3 (1:2).

(O mistrzostwo klasy C podokr. Bielsk.).

Atak Polonii słaby, tempo marne. Przebieg zawodów niezajmujący. U gości b. dobry środek napadu.

Sędzia p. Brückner.

Koszarawa (Zywiec) — 12 pp. 0:9.

Beskid (Andrychów) — Hagibor 0:2 (0:1).

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

„Czarni" (Lwów) — „Polonia" 2:2 (1:1).

Rewanżowe spotkanie dwu tych drużym, rozegrane tym razem w Warszawie, potwierdziło raz jeszcze fakt ich równorzędności, aczkolwiek każda z nich ma zupełnie różne cechy t. j. wady i zalety. Przedewszystkiem więc wspomnieć trzeba, iż po dwu grach we Lwowie, „Czarnych" poprzedziła opinja drużyny brutalnej w grze, toteż miło jest skonstatować, iż w stolicy pokazali się oni pod tym wzgędem z wcale dodatniej strony. Na potępienie jedynie zasługiwało u nich zachowanie się Drapały, który ciągle upominał się u sędziego wymiaru „dodatkowego" sprawiedliwości, demonstrując mu swe pokaleczone (jakoby) ciało. Robiło to wrażenie żebraniny, ubliżającej całej drużynie i dziwić się należy sędziemu, że nie upomniał natrętnego gracza.

Skład drużyn: Czarni — Winnicki, Hawling, Nedbal, Kopeć, Witkowski, Koperakiewicz, Wyżykowski, Duda, Birnbach, Drapała, Scott. Polonia — Przeworski, Smidt, Marczewski, Hermans, Loth St., Czyżewski, Grabowski, Hamburger, Loth J., Emchowicz, Zantman.

Grę rozpoczyna „Polonia" w 10 osób, co jest faktem godnym napiętnowania i dopiero po 10 minutach zjawia się Marczewski, kończąc garderobę sportową na placu. Drugi raz w tym sezonie widziałem drużynę tę, grającą w 10 osób (4 w ataku) i rzecz dziwna, tylko wtedy grała ona ambitnie, a każdy z jej członków pracował dla ogółu z poświęceniem. Tak było i przez tych 10 minut. „Polonia" z miejsca przechodzi do ataku i już w 4 min. strzela Emchowicz z centry Grabowskiego, pierwszą bramkę głową ponad Winnickim, również skaczącym do piłki. Z chwilą, gdy drużynę dopełnia Marczewski, zapał mija bezpowrotnie i zaczyna się gra wymuszona, jakby na obstalunek. Czarni do końca połowy opanowują sytuację, a atak ich raz poraz stwarza niebezpieczne sytuacje przed bramką „Polonii", jedynie skutkiem dużej dozy szczęścia bramkarza jej Przeworskiego, nie uwieńczone rezultatem. Kilka strzałów Drapały i Birnbacha chwyta on ładnie, inne zabiera im łatwo z pod nóg. W pewnym momencie piękny strzał Drapały (pewna bramka) odbija się z wielką siłą o poprzeczkę tuż przy rogu. Wreszcie „Czarni" wyrównują w 36 min. przez Drapałę, który z bliskiej odległości pakuje piłkę w siatkę. Rogów do pauzy 2:0 dla gości.

Po zmianie stron sytuacja się zmienia i znowu „Polonia" ma przewagę dość znaczną. Cóż, kiedy wszelkie jej wysiłki idą na marne, gdyż najlepsze sytuacje przestrzeliwuje Emchowicz, lub J. Loth. Po jednym ze sporadycznych zrywów „Czarnych", sędzia dyktuje zupełnie niesłusznie rzut karny dla nich, za widocznie nastrzeloną rękę obrońcy. Operację wykonuje udatnie Nedbal, choć Przeworski robinzonując, dotknął już końcem palców piłki. Polonia chce teraz za wszelką cenę wyrównać i udaje się to jej wkrótce z podobnie wątpliwej sytuacji, ręka Lotha J., kiedy gracz ten minąwszy spurtem obronę, zdobywa drugą bramkę celnym strzałem w róg. Dalsze wysiłki obu drużyn, a zwłaszcza Polonii idą już na marne, skutkiem zupełnego zdenerwowania jej ataku, który najłatwiejszych sytuacji nie wyzyskuje, dwukrotnie nie trafiając do pustej bramki. Rogów ogółem 2:2, czyli po przerwie 2:0 dla Polonii. Sędziował p. Pronaszko.

Czarni pokazali się jako zespół ambitny i ofiarny w grze. Najlepszym był Winnicki w bramce z dużą dozą flegmy, co pozwalało mu najbliższe strzały chwytać pewnie i niezawodnie. Obrona mimo kolosalnej siły fizycznej za słaba technicznie i biegowo, natomiast taktycznie dobrze wykorzystywała błędy ataku Polonii. Z pomocy dobrym był Kopeć, choć niezupełnie dawał sobie radę z doskonale usposobionym i przewyższającym go szybkością biegu Zantmanem. Atak naogół zgrany i rozumiejący się, uprawia jednak tę samą hyperkombinację podbramkową co Polonia, choć strzał ma znacznie lepszy. Trójka wewnętrzna lepsza od skrzydeł, którym brak spurtu. Polonia pokazuje się stolicy ciągle w nowych składach, przeto trudno oceniać gracza, nie wiedząc, czy gra on na swojej, czy obcej pozycji. Czas już, aby drużyna z tak poważnemi aspiracjami i zadatkami ustaliła swój skład, a zwłaszcza atak definitywnie Przeworski w bramce zrobił wszystkim miłą niespodziankę swą pełną poświęcenia grą. W obronie zawiódł poraz pierwszy w swej karjerze Marczewski, natomiast Smidt przeszedł sam siebie i swego partnera Pomoc grała nienajgorzej, zwłaszcza

Czyżewski zapowiada się wcale dobrze na bocznej pomocy ze względu na wrodzoną ambicję w grze. Najsłabszym był atak, z którego jedynie Zantman stał na wysokości zadania, wszyscy inni, a zwłaszcza Emchowicz i J. Loth nie spełnili pokładanych w nich nadziei. Trzeba się raz zdecydować na przeniesienie Emchowicza na skrzydło, gdzie może on być bardzo niebezpiecznym, gdyż jego ładna gra na boisku kończy się z chwilą dojścia do strzału, z których każdy mija bramkę górą. Janek Loth, ostatnio będący bez treningu, oczywiście nie wytrzymał tempa, choć kilka wybiegów miał wprost fenomenalnych. *Il. J.*

Makkabi — Polonia II 3:1 (1:0).

(o mistrz. kl. B).

Match ten przysporzył dalsze dwa punkty Makkabi dość łatwo. Polonia grała o wiele gorzej niż na matchu z WKSW. II (3:1). — Całkowita przewaga zwycięsców zwłaszcza po przerwie. — W Polonii wyróżniał się Jagłowski. Sędzia p. Pronaszko.

K. S. 30 p. S. K. – W. K. S. W. II 2:0.

Warszawianka – 30 p. S. K. 4:1 (2:1).

Zawody powyższe, rozegrane na boisku w Cytadeli przyniosły zasłużone zwycięstwo młodziutkiej Warszawiance II. Tempo gry dobre. Bramki strzelili: Domański, Tymunek i Dregner (2) dla Warszawianki, a śr. napadu dla wojskowych. Sędzia p. Malinowski, zadowolnił.

Warszawianka III — WKSW. III 5:0.

(mistrz klasy C).

Warszawianka III – Polonja jun. I 2:0 (1:0)

Przewaga techniczna u Polonii. Sędzia p. Olewski.

14. VI. Korona — Ostrawska Slavia (Morawska Ostrawa) 4:0 (2:0).

Rezultat stanowił niespodziankę dla zgromadzonej publiczności. Goście okazali się przereklamowani. Mieli oni coprawda w tym dniu aż 5-ciu rezerwowych, ale ustępowali Koronie prawie we wszystkiem. Jedyna gra głową doskonała. Korona do przerwy miała przewagę; bywały momenty, że „groźny zagraniczny“ przeciwnik nie przechodził poza własną połowę. Po przerwie gra się zmieniła; nieznaczna przewaga Slavii, której napastnicy nic jednak nie mogą zdziałać, z powodu dobrej gry tyłów Korony (Bułanow I., Zoller, Czajkowski). W napadzie wyróżniał się Koch I. beznadziejną grą (po przerwie nieco się poprawił). Pierwszą bramkę strzela Karaś w 8 min. korzystając z nieporozumienia obrońców czeskich. W 23 min. pada druga bramka (Żelechowski). W następnej minucie tenże sam gracz przestrzelił pewną szansę. W 49 min. pada z niewyraźnego of side'u trzecia bramka (Koch), a Bułanow II. pięknym strzałem pod poprzeczkę ustanowia ostateczny rezultat. Potem następuje szereg bezowocnych ataków gości. Tempo gry dość ostre. Kornerów 5:3 dla Slavii. Sędziował p. J. Grabowski zupełnie dobrze.

15. VI. Ostrawska Slavia — W. K. S. W. 7:1 (3:0).

Okazało się iż jedynie dzięki 24-godzinnej podróży mają Czesi do zawdzięczenia wczorajszą klęskę. Z W. K. S. W. przedstawili się jak zupełnie inna drużyna. Są oni bardzo zgrani i ruchliwi, brak im tylko techniki w strzałach. W. K. S. W. górował zaś... brutalnością i wogóle przedstawiał się bardzo mizernie i beznadziejnie. Radzę wojskowym przestać uprawiać piłkę nożną w obecnym składzie drużyny. Z gości najlepszym był Fiala (środek północy). Sama gra wykazała przez cały czas kolosalną przewagę gości. Toteż bramki sypały się jak gruszki. Jedyną honorową bramkę dla W. K. S. W. strzela Stopa. Z wojskowych możliwym był tylko Zemanek, reszta grała bez sensu i bardzo brutalnie. Kornerów 4:3 dla Slavii. Sędziował pewien oficer francuski, niewiadomego nazwiska, dość dobrze (p. Essman? Red.).

Polonia — Ostrawska Slavia (Mor. Ostr.) 1:1 (1:0).

Polonia wystąpiła w osłabionym składzie, to też tylko to jedynie usprawiedliwia wynik remisowy, gdyż faktyczna przewaga leżała po stronie Polaków. Szczególnie w pierwszej połowie gra toczyła się na połowie gości, a owocem tego jedyna bramka strzelona przez Zantmana, najlepszego z napadu. Po pauzie gra się nieco wyrównała, jednak znać przewagę tutejszych! Śliczny atak gości w 30 min daje im wyrównującą bramkę. Kornerów 5:4 dla Polonii. Sędzia p Strzelecki.

Czesi nie pokazali nam nic pięknego i nowego, Victorii Žižkov ustępują znacznie. Posiadają oni napad dość zgrany, szczególnie lewa strona, pomoc, szczególnie środek pracowita, z obrońców najlepszy był prawy. Bramkarz szczęśliwy. W Polonii, która miała słaby dzień, najlepszym był Przeworski.

W. K. S. W. II — A. Z. S. II 7:0 (3:0).

(o mistrz. kl B.).

Akademicy grali w dziesiątkę, to też nie podołali silniejszemu przeciwnikowi. Do przerwy gra miała charakter treningu na jedną bramkę. — Sędziował dobrze p. Landau. *A. S.*

Polonia — Warszawianka 4:0 (2:0).

Gra towarzyska dwu najsilniejszych drużyn stolicy umocniła i tak już silne pierwszeństwo Polonii. Wystąpiła ona w składzie następującym: Przeworski, Czyżewski, Marczewski, Szmidt, Mück, Loth I., Emchowicz, Hermans, Pronaszko, Stencel, Mścichowski. Warszawianka miała normalny skład. Kombinacjami i zgraniem górowała ona nad przeciwnikiem, naciskając go bardzo energicznie. Jedynie doskonałej grze bramkarza Przeworskiego zawdzięcza Polonia wynik zerowy, gdyż faktycznie zaczyna on grać świetnie i szczęśliwie. Marczewski nie powrócił jeszcze do dawnej „reprezentatywnej“ formy, Czyżewski zupełnie dobry. Eksperyment z Emchowiczem na skrzydle udał się doskonale i gracz ten bezwzględnie powinien na tem miejscu pozostać. Stary weteran Pronaszko robił co mógł t. j. podawał ładnie, kilkakrotnie strzelał, a zwłaszcza głową operował skutecznie. Warszawianka walcząca z zapałem przekonała się raz reszcze, że z przeciwnikiem technicznie równorzędnym, a silniejszym fizycznie nie może sobie jeszcze dać rady, aczkolwiek mogła uzyskać przy większem szczęściu ze 2 bramki.

Gra otwarta i „fair“ robiła dodatnie wrażenie ze względu na wysokie techniczne wyszkolenie obu drużyn, to też obfitowała ona w wiele emocjonujących momentów. Bramki strzelili dla Polonii: Pronaszko 2 i Hermans 1. Sędziował kpt. Essman. *Il. J.*

Z ŁODZI. (Od naszego korespondenta).

15. VI. Kraków — Łódź 1:3 (0:1).

Zawody międzyokręgowe. Fatalny skład i gra Krakowa. Sędzia p. Obrubański b. kiepski.

18. VI. Warta (Poznań) – ŁTSG. 4:1 (1:1).

Sędzia p. Fischer. — Recenzje z powodu spóźnienia w nast. Nrze.

Wyniki zagraniczne.

Belgrad Rumunia—Jugoslawia 2:1.
Chrystania Irlandja—Norwegja 3:1, Norwegja—Francja 3:2.
Barcelona G. C. Barcelona—Ilford 5:1.
Budapeszt Zuglo—N. A. F. C. 0:0, Węgry—Szwajcarja 1:1.
Wiedeń Waf—Sportclub 2:0 (Cup.).
Landskrona D. F. C. Praga—Boldcluben 2:1.
Helsingborg D. F. C. Praga—Kamraterna 2:1.
Wiedeń Rapid—Slavia 4:2 (2:1), Admira—Ostmark 1:0, Hertha—Vienna 2:0.
Praga Nuselsky—Sparta 3:0, Sparta z trzema graczami z rezerwy, D. F. C.—T. V. München 1860 5:1.
Zagrzeb Concordia—Gradjański 3:2.
Praga Związek niemiecko-czeski— Związek czeski 6:3 1:2, Meteor—Sparta 2:1 Sparta z trzema graczami z rezerwy.
Pilzno Union Žižkov—Olimpia 3:0.
Pardubice S. K. Pardubice—Hagibor Praga 4:0.
Ujście DFC Aussig—Sportverein Böhm. Leipa 4:2.
Wiedeń Rapid—M. T. K. 2:1 Rapid bez Uridila MTK. bez Ortha, F. A. C.—Hertha 3:1, Ostmark—Waf 2:1, Admira—Rudolfshügel 1:0.
Berno Reprezentacja czeska—Reprezentacja żydowska 5:1.
Berlin Walka o mistrzostwo Niemiec między I. F. C. Nürnberg—Hamburger Sportverein 2:2 (2:1). Po trzechkrotnem przedłużeniu czasu gry została walka nadal nierozstrzygniętą. — Grano ogółem 3 godziny i 5 minut. — Bramki strzelili dla Norymbergii Träg i Popp, dla Hamburga Breul i Rawe. — Niemiecki Związek musi wyznaczyć nowy termin na tę rozgrywkę na neutralnem boisku.

Rozmaitości sportowe.

Union (Łódź) gra w sierpniu z Törekvesem w Łodzi.

B. B. S. V. obchodzi 2 i 3 września swój 15 letni jubileusz założenia.

Czas już najwyższy, aby Wydział Gier P. Z. P. N. wylosował mistrzostwa okręgowe, aby kluby te mogły wolne terminy obsadzić innymi matchami.

Podgórze ma się połączyć z Koroną.

Jutrzenka, Makkabi, BBSV. i Sturm mają do rozegrania jeszcze tylko po jednym matchu mistrzowskim

Reprezentacyjne drużyny Krakowa do Łodzi i przeciw Lwowowi musiał kapitan związkowy w ostatniej chwili zmienić z powodu odmowy większości graczy.

Vasas przyjeżdża w sierpniu do Krakowa.

Hakoah zdobyła mistrzostwo klasy B. podokręgu bielskiego

29 czerwca będzie ostatnim dniem rozgrywek o mistrzostwo klasy A. w K. Z. O. P. N.

Dnia 25 b. m. rozegrany zostanie w Wilnie match towarzyski Strzelec—Polonia I. b (Warszawa).

Pardubice, prowincjonalna czeska drużyna, dorównywująca siłą stołecznym Victorii i Union, rozegra 4 matche w Polsce: 24 i 25 b. m. z Ł. K. S. (Łódź), 28 z Warszawianką, 29 z Polonią Warszawa.

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, drużyna W. K. S. I. (Warszawa), skutkiem stwierdzonego w niej rozkładu wewnętrznego, co uwydatniło się w ostatnich grach, została rozwiązaną przez Zarząd Klubu, celem przeprowadzenia gruntownej reorganizacji. Jest to o tyle koniecznem, iż W. K. S. zająwszy ostatnie miejsce w rozgrywkach kl. A., będzie musiał zmierzyć się dwukrotnie z Makkabi, walcząc o pozostanie nadal w kl. pierwszej W. Z. O. P. N.

Wydział gier W. Z. O. P. N. wobec złego funkcjonowania, został przez Zarząd zawieszonym czasowo do powrotu z urlopu jego przewodniczącego kpt. Glabisza. Wszelkie agendy i kompetencje Wydziału przekazano na ten czas z ramienia prezydjum wiceprezesowi Związku p. Marjanowi Strzeleckiemu.

Kolegjum Sędziów W. Z. O. P. N. pozyskało nową siłę w kpt. Essmann, dotychczasowym członku francuskiego Kol. Sędziów w Paryżu.

Zarząd P. Z. O. P. N. wyraził na jednem z ostatnich posiedzeń przew. Wydz. Gier i Dyscypl. p. Świderskiemu (Warta) wotum nieufności.

Polonja warszawska gra z Makkabi w dn. 24 bm. Rewanż nastąpi 9 lipca w Warszawie.

Wisła—Cracovia, decydujący match o mistrz. K. O. Z. P. N., a może i P. Z. P. N. odbędzie się dnia 25 b. m.

Orgja dyskwalifikacji rozszalała w W. O. Z. P. N. W czerwcu zdyskwalifikowano na przeciąg od 2-6 tygodni graczy: Sobolta, Ziemkiewicz (WKSW.), Szrajer Malinowski (AZS.) Krukowski, Kronenberg (Makkabi), oraz napomniano Zollera (Korona), Lotha I (Polonia) i Wanickiego oraz Stopę (WKSW.) Czy nie za wiele przez 1 i pół tygodnia?

P. Prezes Ministrów otacza rzeczywiście szczerą opieką sport szkolny.

Warta posiada doskonale grające drużyny juniorów.

Na Górnym Śląsku prowadzi Pogoń (Katowice) mimo klęski poniesionej od Ruchu (Bismarkhuta).

Turniej tenisowy w Warszawie rozpoczął się w bieżącym tygodniu.

Wyścig pływacki, organizowany przez A. Z. S. odbędzie się dn. 20 bm.

Lwowski Klub Sportowy „Pogoń“ obchodzi w bieżącym roku piętnastolecie swego istnienia. Obchód piętnastolecia składać się będzie z szeregu zawodów sportowych urządzanych w ciągu roku 1922. Jubileusz swój rozpocznie L. K. S. Pogoń turniejem w piłce nożnej, który odbędzie się w dniach 1, 2 i 4 lipca br. między T. S. Wisła, K. S. Polonja (Warszawa) i L. K. S. Pogoń. W dniach 15 i 16 lipca br. urządzi L. K. S. Pogoń zawody lekko-atletyczne ogólno polskie dla Panów i Pań. 28 i 30 lipca br. zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa, w jesieni odbędzie się wystawa nagród przez Klub i członków Klubu zdobytych i ogólny zjazd wszystkich członków Klubu od założenia. W zimie zaś urządzi L. K. S. Pogoń otwarcie schroniska swego w Karpatach i połączone z nim zawody narciarskie ogólno-polskie.

Zuglo i M. A. F. C. wchodzą do I. klasy węgierskiej.

Barcelona została zaproszona do rozegrania dwóch matchów w Londynie. Przeciwnikami jej mają być Tottenham i Chelsea.

Amatorzy mają zamiar wyjechać na trzechmiesięczne tournée do południowej Ameryki.

Węgierskie Kolegjum Sędziów badało na ostatniem posiedzeniu sprawę matchu M. T. K. — F. T. C., na którym ostatni z powodu przyznania przez sędziego rzutu karnego na korzyść M. T. K. zeszedł z boiska.

Kolegjum Sędziów uznało rozstrzygnięcie sędziego za zupełnie słuszne i przedłożyło Wydziałowi Gier wniosek o przyznanie M. T. K. dwóch punktów, tak, że zdobycie przez M. T. K. mistrzostwa nie ulegałoby kwestji.

Kispesti, 7 Obwód i T. T. C., dwie z tych drużyn są kandydatami do zejścia do klasy II.

Noverse zdobyła mistrzostwo Włoch Związku footbalowego należącego do federacji międzynarodowej.

M. T. K. wyjeżdża w lipcu na tournée do Szwecji, Danji i Holandji. W każdem z tych państw rozegra po dwa matche.

Team Austrji, po pokonaniu w rekordowym stosunku (7 : 1) Szwajcarji, powraca obecnie do formy.

VIII Olimpjada odbędzie się jednak w Paryżu; do Olimpjady będą dopuszczone państwa centralne.

Izba francuska uchwaliła kredyt 10 miljon. na urządzenie Olimpjady.

Celtic grał 30 maja w Berlinie po 8 latach niebytności żadnej drużyny angielskiej w Niemczech.

Celtic zawarł kontrakt z kilku drużynami już na rok 1923.

Węgry—Szwajcarja grają w przyszłym roku 4 marca w Szwajcarji,

Polska i Włochy miały jedyne na Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim przedstawicieli nie uprawnionych do głosowania.

Amatorzy dostali zaproszenie przybycia do Argentyny na rozegranie 6 zawodów. Sędziować ma Boas.

Dyskwalifikacja boiska przemyskiej Polonii na 1 rok. nastąpiła uchwałą L. Z. O. P. N., z powodu napaści tamtejszej publiczności na sędziego p. Nawrockiego w czasie matchu Lechja—Polonja. W Przemyślu zatem odbywać się będą mogły tylko zawody mistrzowskie.

Niemieckie igrzyska olimp. (Kampfsspiele) rozpoczęły się w sobotę 17 b. m. w Berlinie.

Hakoah (Wiedeń) odwołała match z Aberdeenem z powodu złych wyników jakie, Aberdeen na kontynencie uzyskał.

Rapid grał w bieżącym miesiącu trzy matche międzynarodowe, a mianowicie: 15. ze Slavią, 18. z M. T. K. i 29. ma grać ze Spartą.

Team miastowy Bazylii rozegra między 5 a 15 lipca matche z teami miastowemi w Amsterdamie, Haadze i Arnheimie.

Sparta Praga została przez Celtic zaproszona do rozegrania matchu rewanżu w Glaskow (Szkocja).

50 matchów rozegrali już MTK. i FTC. dotych czas między sobą, z tego wygrał MTK. 25 razy. FTC. 14 razy 10 razy był wynik nierozegrany i ostatni 50-ty match nierozegrany 0:0 zakończony zejściem z boiska FTC. za podyktowanie całkiem słusznie przez sędziego Schreinera (Törekves) rzutu karnego za rękę Szabo (FTC.) na korzyść MTK.

Personalia sportowe.

Einbacher i Staliński, fundamenty Warty, od dłuższego czasu, wskutek niedyspozycji, nie biorą udziału w zawodach.

Kucharski i Bestyński z Unji zostali przez Wydz. Gier i Dyscypl. ukarani 3-miesięczną dyskwalifikacją za nietaktowne zachowanie się wobec sędziego.

Gold, doskonały obrońca Wafu, nosi się z zamiarem przeniesienia do Hakoahu.

Winkler, były gracz M. T. K., a ostatnio trener F. C. Zurych, przybył, jak twierdzą wtajemniczeni, już na stałe z powrotem do Budapesztu.

Orth (MTK.) nosi się z zamiarem opuszczenia Budapesztu i zaangażowania się w charakterze trenera.

Braun doskonałe prawe skrzydło ma po wyleczeniu się z ran obecnie znowu grać.

Studnicka będzie przez miesiące letnie trenował drużynę F. C. Zurych.

Hirschmann sekretarz Fity obchodzi 15 letni jubileusz jako członek Zarządu Związku Holenderskiego.

Priboj (Ujpesti) ma jak donosi Poznański „Sport Polski" przenieść się do Czarnych we Lwowie.

Retschury prowadzi zawody Węgry — Niemcy 2 lipca w Bochum.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie